

SALUS REI PUBLICAE SUPREMA LEX ESTO

1979

# kronika

7/8

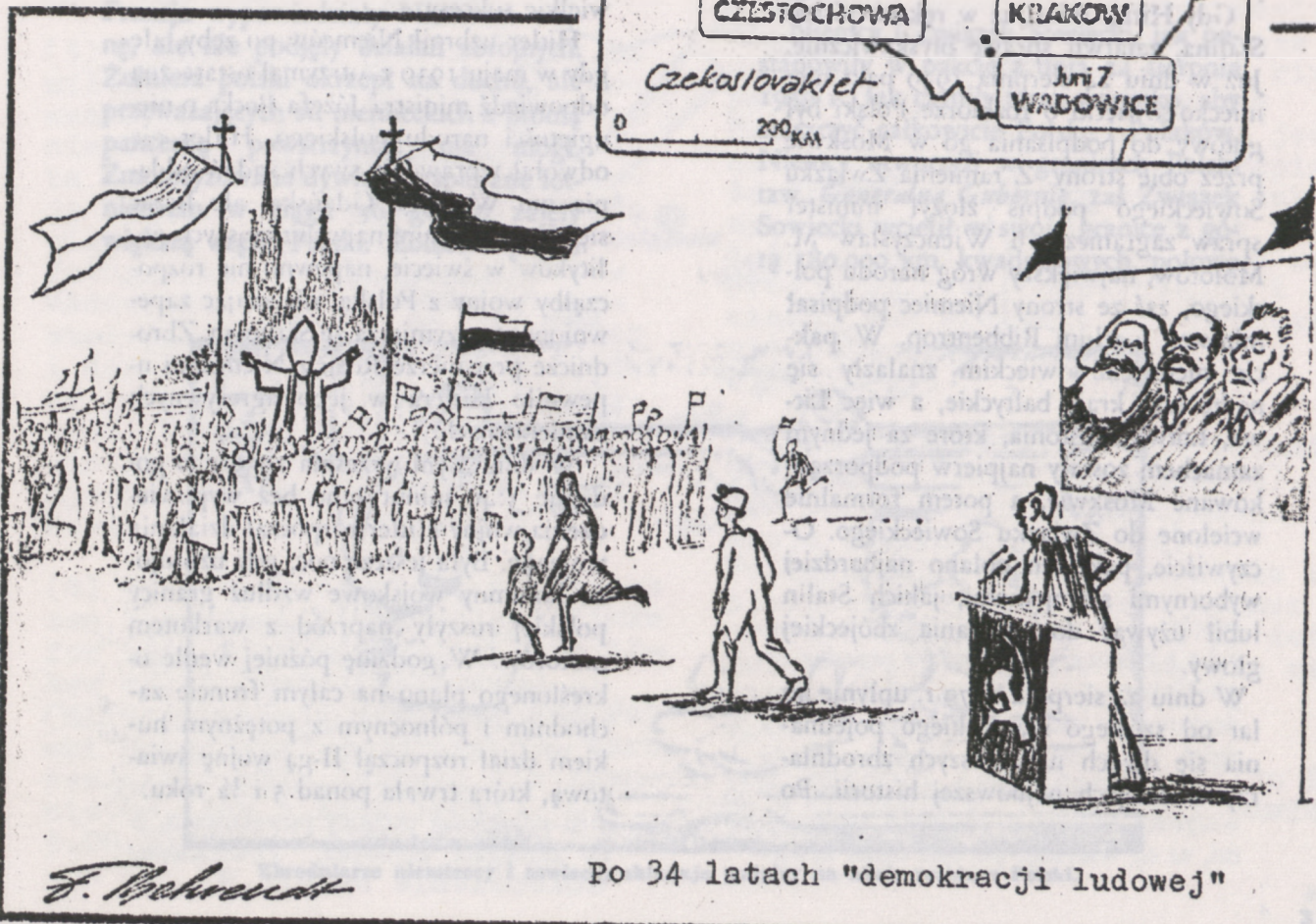
poświęcona sprawom polskim

ROK IX

KOPENHAGA • OSLO • SZTOKHOLM

NR 101/102

## HISTORYCZNA PIELGRZYMKA



Po 34 latach "demokracji ludowej"

# Na 40-tą rocznicę wybuchu II wojny światowej

## JAK DOSZŁO DO WOJNY . . .

Antoni Gładysz

**P**O SZYBKIM i bardzo łatwym zagarnięciu przez Niemców w marcu 1938 r. Austrii, w październiku tego samego roku anektowaniu ziemi Sudeckiej, a w marcu 1939 podporządkowaniu Niemcom reszty Czechosłowacji oraz aneksji Kłajpedy, Hitler zaostrzył sobie apetyt na pożarcie najbliższych sąsiadów, a w pierwszym rzędzie Polski. Oczywiście, zdawał on sobie sprawę, że Polska na jego żądanie nie złoży broni, jak to uczyniła Czechosłowacja, toteż wymyślił szatański chwyt, zwracając się do Stalina—wzrostającego największego wroga, schlebując mu i proponując zawarcie układu o podziale Polski na spółkę. Propozycję skreślenia Polski z mapy świata przyjął Stalin z największą rozkoszą. Z miejsca też przystąpił do działania, prosząc Hitlera o przysłanie do Moskwy swego ministra spraw zagranicznych Ribbentropa.

Gdy Hitler miał już w rękach pismo Stalina, załatwił sprawę błyskawicznie. Już w dniu 24 sierpnia 1939 pakt niemiecko-sowiecki o rozbiórce Polski był gotowy do podpisania go w Moskwie przez obie strony. Z ramienia Związku Sowieckiego podpis złożył minister spraw zagranicznych Wiencyzław M. Mołotow, największy wróg narodu polskiego, zaś ze strony Niemiec podpisał minister Joachim Ribbentrop. W pakcie niemiecko-sowieckim znalazły się nadto trzy kraje bałtyckie, a więc Litwa, Łotwa i Estonia, które za jednym zamachem zostały najpierw podporządkowane Moskwie, a potem formalnie wcielone do Związku Sowieckiego. Oczywiście, pakt ten obiano najbardziej wybornymi szampanami, jakich Stalin lubił używać do zagrzania zbójckiej głowy.

W dniu 24 sierpnia 1979 r. upłynie 40 lat od szóstego szatańskiego pojednania się dwóch największych zbrodniarzy w dziejach najnowszej historii. Po

dzis dzień głowią się politycy i historycy, czy też Hitler zaryzykowałby wywołanie wojny, gdyby nie miał na nią aprobaty Stalina . . . ? Co prawda wszystko wskazywało na to, że Hitler wywoła wojnę, gdyż w swej książce „Mein Kampf” wyłożył karty na stół, ale nie podał, gdzie i w jakim czasie uderzy. Największe miał zawsze chęci rozprawienia się z Francją, ale wiedział o tym, że w dniu rozpoczęcia wojny w obronie Francji stanie Polska. Natomiast był pewny, że gdy uderzy na Polskę, Francja nie ruszy palcem. Tak napewno byłoby, gdyby Brytania nie dopilnowała sprawy. Trzeba też dodać, że Francja nie była przygotowana do wojny, jak zresztą i sama Brytania, ale Brytania nie mogła złamać układu z Polską, bo straciłaby respect świata oraz wszystkich sojuszników. Słabość państw zachodnich wykorzystał Hitler, odnosząc w pierwszych latach działań wojennych wielkie sukcesy.

Hitler uzbroił Niemców po zęby, ale gdy w maju 1939 r. otrzymał ostateczną odpowiedź ministra Józefa Becka o nieugiętości narodu polskiego, Hitler nie odwołał wprawdzie swych żądań oddania mu Wolnego Gdańska, ale licząc się z przestrogią najbardziej wybitnych polityków w świecie, napewno nie rozpocząłby wojny z Polską, nie mając zapewnionego przymierza ze Stalinem. Zbrodnicze przymierze Rosji z Niemcami upewniło Hitlera w jego agresywnych zamierzeniach.

W dniu 1-y września 1939 r. o godzinie 3:40 minut rano bez wypowiedzenia wojny Hitler rozpoczął działania wojenne. Była jeszcze noc, gdy uzbrojone kolumny wojskowe wzdłuż granicy polskiej ruszyły naprzód z warkotem motorów. W godzinę później wedle określonego planu na całym froncie zachodnim i północnym z potężnym hukiem dział rozpoczął II-gą wojnę światową, która trwała ponad 5 i ½ roku.

W pierwszej chwili polska ludność przygraniczna była przekonana, że rozpoczęły się ćwiczenia wojskowe, ale już w następnej minucie, gdy zaczęły wybuchać potężne bomby, rzucane z samolotów i gdy powstały wielkie pożary, stało się jasne, że Niemcy rozpoczęli wojnę. Dziesiątki i setki miast i wsi polskich zostało napadniętych z nienacka. Armia hitlerowska zaczęła ogień w sposób najbardziej bandycki, łamiąc wszelkie prawa międzynarodowe i zobowiązania w stosunku do narodu polskiego. 58 dywizji, w tym 14 dywizji zmotoryzowanych, rzucił Hitler na Polskę, nie przygotowaną do wojny. Premier brytyjski Neville Chamberlain prowadząc politykę „appeasementu” do ostatniej chwili czynił wszystko wobec Hitlera, aby go nie drażnić. Oczywiście taktyka Chamberlaina okazała się zgubna, bo Polska miała wprawdzie w tym czasie 30 dywizji i jedną zmotoryzowaną brygadę, ale dywizje te były rozrzucone po całym kraju. Trzeba także dodać, że Niemcom pomagała tzw. piąta kolumna; Niemcy osiedleni w Polsce. Polskie dywizje walczyły z wielką odwagą i determinacją.

W dniu 3-im września Brytania i Francja wypowiedziały Niemcom wojnę, ale nie podjęły działań zbrojnych. Żołnierz polski okrzepł na duchu, ale przeważających sił niemieckich z bronią pancerną powstrzymać nie mógł. Zmotoryzowane dywizje, wspierane lotnictwem w ciągu 36 godzin zajęły większą część Polski. Żołnierz polski

mimo to nie stracił ducha. Gdyby Francja i Brytania przystąpiły natychmiast do działań wojennych i gdyby nie wkroczenie w granice Polski od wschodu armii sowieckiej, dalszy przebieg wojny mógłby być całkowicie inny.

Najtragiczniejszą chwilą dla wojska polskiego i dla całego narodu polskiego było wkroczenie wojsk sowieckich w granice polskie w dniu 17-ym września 1939 r. Wkraczające wojska sowieckie niszczyły wszystko co polskie, konfiskując wszelkie urządzenia przemysłowe, motoryzacyjne, odzież, obuwie, inwentarz żywy, a nade wszystko żywność. Wkrótce później NKWD sowieckie zaczęło masowo wywozić ludność polską na daleki Sybir. Według danych statystycznych ponad 3 miliony Polaków znalazło się na dalekim wschodzie na zsyłce lub w łagrach (obozach pracy przymusowej), przy ciężkich pracach o głodzie i zimnie. Po dziś dzień Związek Sowiecki nie przyznał się do tych okrucieństw, stosowanych wobec dzieci i ludzi dorosłych. Nikt o nich nie wie, jaką śmiercią zginęli na Sybirze. Wymordowanie 14.000 oficerów polskich w obozach jeńców pozwala nam przypuszczać najgorsze.

Niemcy i Związek Sowiecki, jak postanowili w pakcie z dnia 24 sierpnia 1939 r., tak czyniły teraz wszystko, aby zniszczyć całkowicie Polskę i Polaków. Niemcy utworzyli w granicach Polski tzw. *Generalną Gubernię*, zaś Związek Sowiecki wcielił w swoje granice z górą 180.000 km. kwadratowych, połowę



Zbrodniarze niemieccy i sowieccy składają podpisy na akcie rozbioru Polski.

państwa polskiego. Jedni i drudzy czynili wszystko, aby wytepić jak najwięcej Polaków. Po prostu czynili wyścig, kto więcej upoluje ludności polskiej. Przed rozpoczęciem wojny Polska liczyła ponad 35 milionów ludności, a gdy wojna się skończyła, obliczenia wykazały, że 11 milionów Polaków zginęło z

rąk zbrodniarzy niemieckich i sowieckich.

Brak słów, by opisać mękę życia podczas okupacji niemieckiej i sowieckiej. Kto był po jednej lub drugiej stronie kordonu, a więc w łagrach sowieckich lub obozach koncentracyjnych w Niemczech, ten zna całą groźbę cierpień narodu polskiego.

### Wojna Niemców ze Związkiem Sowieckim

Chytrego lisa sowieckiego, to jest ultra zbrodniarza Stalina przechytrzył Hitler, napadając na Związek Sowiecki w dniu 22 czerwca 1941 r. Hitler po wygranej wojnie z Francją i Belgią w 1940 r. uderza teraz na Związek Sowiecki, zajmując w ciągu kilku tygodni ogromne obszary i biorąc do niewoli miliony

ciężarów nie zapłacili ani jednego dolara. Dzięki tylko pomocy Ameryki żołnierz sowiecki podniósł się na duchu, przełamując w październiku 1943 roku pod Stalingradem potężną armię niemiecką. Wiosną 1944 r., gdy Amerykanie i Brytyjczycy a także Polacy wylądowali w Normandii, Związek Sowiecki, pewny

## GRANICA BEZPRAWIA I KRZYWDY



jeńców. I tu warto podkreślić, że Ameryka z miejsca pospieszyła z pomocą zagłodzonemu żołnierzowi sowieckiemu, dostarczając mu nie tylko żywność i odzież, ale także i broń. Ameryka pchała bezpłatnie do Związku Sowieckiego wszystko łącznie z okrętami wojennymi, za co wszystko po dziś dzień sowie-

już zwycięstwa, miast dziękować Ameryce za pomoc żywnościową, a przede wszystkim pomoc w sprzęcie wojennym, zaczął płać różne psie figle. Gdy w Warszawie wybuchło 1-go sierpnia 1944 r. powstanie, sowieciarze odmówili udzielenia pomocy powstańcom, o co zabiegała Ameryka. Powstańcom dokończenie na str.9

ZESTAWIENIE  
PUBLIKACJI ZWIĄZANYCH Z PIELGRZYMKĄ OJCA ŚW. W POLSCE  
W PRASIE DUŃSKIEJ

Eugeniusz S. Kruszewski

Berlingske Tidende

(1) Polsk politi konfiskerer pave billeder (Milicja konfiskuje portrety Papieża).

Fotografia: przedstawia Ojca św. całującego dzieci. Tekst: Forbut i Polen - et eksempel på billeder der konfiskeres få dage før pavens besøg i sit hjemland (Zakaz w Polsce - przykład fotografii, którą się konfiskuje na kilka dni przed wizytą Papieża w swojej ojczyźnie). 29.05.79 s.1

(2) Vil isolere paven fra det polske folk af Jens Thomsen (Jens Thomsen : Chca odizolować Papieża od narodu).

Fotografia: przejazd Ojca św. sa mochodem. Tekst: Paven holder her sin sidste audiens på Peterspladsen i Rom inden afrejsen til Polen (Ostatnia przed wyjazdem do Polski audiencja Papieża na placu św. Piotra w Rzymie). 1.06.1979 s.5

(3) Polen hylder paven i dag. En million ventes til messe i Warszawa af Stephen H. Miller (Associated Press) (Dzisiaj Polska wita Papieża. We Mszy św. oczekuje się, że weźmie udział milion wiernych w Warszawie).

Fotografia: Widok na kościół w Wadowicach. Tekst: Store blomsterdekorationer pryder torvet i den sydpolske by Wadowice, der er pave Johannes Paul II's fødested. Rynek w Wadowicach zdobia wielkie dekoracje z kwiatów, miejscu urodzenia Papieża Jana Pawła II.). 2.06.79 s.4

(4) Millioner i jubel, da Polens søn kom hjem. Bevægede øjeblikke for både kommunister og katolikker af Bo Dræbel (Warszawa)

(Miliony radują się, gdy Syn Polski przyjechał do Ojczyzny. Wzruszające chwile zarówno dla komunistów, jak i katolików.) 3.06.79 s.1

(5) Millioner på vandring for at få et glimt af paven af Bo Dræbel (Częstochowa). (Miliony wędrują, by zobaczyć Papieża)

Fotografia: Papież w szatach pontyfikalnych błogosławi. Tekst: Pavens besøg i Polen er blevet et triumftog. Han hyldes af polakker i millionvis. (Triumfalna podróż w Polsce. Milionowe rzesze Polaków czczą Papieża). 5.06.79 s.14 (ostatnia I.sekcji).

(6) Paven kræver ligeret for katolikker og marxister af Bo Dræbel (Częstochowa) (Papież żąda rów nouprawnienia dla katolików i marksistów).

Fotografia: Zakonnica całuje pień rącień Ojca św. Tekst: En nonne kysser pavens hånd, da han i går hold en særlig messe for tusinder af katolske søstre. "Det er altid en særlig glæde at tale til søstrene" sage han. "Deres venlighed er ovestrømmende, de synes nærmest at være opsat på at rive paven i småstykker". (Podczas Mszy św. w dniu wczorajszym jedna z zakonnice całuje rękę Papieża. "Przemawianie do sióstr zakonnych jest zawsze szczególnie radością" mówi Ojciec św. "Ich uprzejmość jest nadzwyczajna i czasem mam wrażenie, że Papieża nie puszcza żywego"). 6.06.79 s.5

(7) Paven fortsætter sit triumftog af Bo Dræbel (Częstochowa).

(Bo Dræbel: Papież kontynuuje swoją podróż triumfalną).

Fotografia: Papież w rozmowie z młodzieżą. Tekst: Paven kommer overalt tæt ind på livet af det polske folk. (Papież wszędzie szuka zblizenia z narodem). 7.06.79 s.4

(8) Besøg i dødslejerne af Bo Dræbel (Birkenau). (Bo Dræbel: Odwiedziny obozów śmierci).

c.d. na stronie 16

# WRZESIEŃ 1939

## Naród Polski nie kapitulował

TADEUSZ BIELECKI

**A**GRESJA, barbarzyńska wojna o charakterze totalnym, pozbawiona wszelkich cech cywilizacji, łamiąca wszelkie prawa i traktaty międzynarodowe, krwawe walki osłowne i obronne, dramatyczne bitwy z przeważającym liczebnie przeciwnikiem oraz lepiej uzbrojonym technicznie, opor Lwowa, Modlina i Helu oraz heroiczna obrona Warszawy, osamotnionej politycznie i militarnie, stanowiła zakończenie pierwszego etapu drugiej wojny światowej na terytorium Polski. Zniszczenie Polskich Sił Zbrojnych na polu walki zapoczątkowało dramatyczny okres okupacji zrujnowanego kraju. Pomimo klęski Wojsk Polskich, społeczeństwo nie kapitulowało. Naród Polski kontynuował wojnę na obczyźnie, na lądzie, w powietrzu i na morzu oraz w Kraju.

Kilkutygodniowa obrona Stolicy, będąca wspólnym wysiłkiem wojska i cywilnej ludności, dobiegała kresu w ostatnich dniach września. Z dwóch stron nieprzyjacielskich parły na terytorium Polski setki dywizji, wspieranych potężnymi siłami lotniczymi i bronią pancerną, siejąc śmierć i zniszczenie. Na zajętych przez wrogów obszarach polskich rozgrywał się dramat terrorystycznej, masowo rozstrzeliwanej i wywożonej ludności w głąb obszarów nieprzyjacielskich. Część ludności mordowano na miejscu, innych wywożono do koncentracyjnych obozów, a wojskowych osadzano w barakach jenieckich, z których tysiące nie miało już powrócić.

Ostatnie dni obrony Warszawy miały udowodnić światu, że Polska wierna sojusznikom wypełnia swój obowiązek ponad swoje możliwości. Jednak Polska i broniąca się Warszawa skazane były wyłącznie na własne siły i to wywoływało gorętkę w społeczeństwie. Jedynie tylko patriotyczne przemówienia radiowe przedstawicieli wojska i przywódców

stronnictw politycznych, a nade wszystko codzienny komentarz Prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, uświadamiały sens ponoszonej ofiary z krwi i mienia. Piętnowano zbrodnie najeźdźców, informowano świat o sytuacji i warunkach długotrwałego oporu Stoli-



cy oraz podkreślano, że wojna ta będzie przez Polaków kontynuowana aż do ostatecznego zwycięstwa. Prezydent Stefan Starzyński dzień po dniu przemawiając przed mikrofonem radia warszawskiego, ujawniał barbarzyństwo najeźdźców i łamanie przez nich konwencji międzynarodowych. Ten nieustraszony bojownik oddał swoje serce Stolicy. W przemówieniu radiowym w dniu 24 września powiedział: „Chciałem, aby Warszawa była wielka. Wierzyłem, że wielka będzie. Ja i moi współpracownicy kreśliliśmy plany, robiliśmy szkice wielkiej Warszawy przyszłości. I Warszawa jest wielka. Prędzej to nastąpiło niż przypuszczano. Nie za lat pięćdziesiąt . . . lecz dziś widzę Wielką Warszawę. Gdy teraz do Was przemawiam, widzę ją przez okna w całej wielkości i chwale, otoczoną kłębamii dymu, rozczwienioną płomieniami ognia, wspaniałą, niezniszczalną, wielką, walczącą Warszawę”.

Audycje radiowe w oblężonym mieście przy dźwiękach historycznej „Warszawianki” miały wyjątkowo silną wymowę, utrzymującą i utwierdzającą wiarę w zwycięstwo. Gdy patrzyłem na płonące i walące się domy, na padają-

cych na ulicach od pocisków artyleryjskich ludzi, na porzucane tramwaje i pojazdy mechaniczne i na barykady na każdej ulicy — zaciskało się serce, ale nadzieja wymierzenia sprawiedliwości zbrodniczym najeźdźcom przestaniała wówczas wszystko. Odczuwaliśmy pewność zwycięstwa. Huk bomb, rozrywających się pocisków artyleryjskich, warkot i złowieszczy świst pikujących samolotów i płonące całe dzielnice, nie potrafiły załamać ludności Stolicy. Wierzone, że pierwsza przegrana bitwa nie może decydować o ostatecznych wynikach wojny.

Najcięższe straty poniosło miasto, licząc w zabitych i rannych dziesiątki tysięcy w dniu 25 i 26 września. Od kilku dni nie było już wody i światła. „Warszawa płonie, Warszawa, bombardowana bez przerwy z powietrza i ziemi, zamienia się w rumowisko gruzów. Nie mamy światła, nie mamy wody, nie mamy żywności. Sześćdziesiąt tysięcy zabitych, sto tysięcy rannych — oto rezultat straszliwej furii najeźdźcy . . .” — słowa te wypowiedział prezydent Stefan Starzyński w dniu 26 września 1939 roku, gdy cała flota Luftwaffe bez przerwy obrzucała miasto bombami burzącymi i zapalającymi.

Otoczona ze wszystkich stron Warszawa odpierała generalny szturm armii niemieckich. Wszystkie natarcia nieprzyjacielskie załamały się u granic miasta.

Brak żywności, światła, wody a przede wszystkim amunicji uniemożliwił dalszą obronę miasta.

Podczas narady w Dowództwie Obrony Warszawy gen. Tokarzewski w porozumieniu z gen. Rómmlem opracował plan organizacji armii podziemnej. Wobec przewidywanej już w najbliższych dniach kapitulacji generałowie: Rómmel, Kutrzeba, Czuma i inni musieli udać się do niewoli. Po rozpoczętych pertraktacjach z Niemcami, Dowództwo Obrony Warszawy wydało w dniu 27 września komunikat wojenny, który informował:

„W ciągu ostatniej nocy i godzin przedpołudniowych toczyły się specjalnie ciężko walki na zachodnim brzegu Wisły. Natarcia niemieckie z kierunku zachodniego i południowego zostały odparte. W przeciwnatarciu wzięto jeńców, cztery czołgi i trzy działa.

Po 17 dniach obrony Stolica Polski leży w gruzach. Miasto przeszło nieustające bombardowanie z powietrza, i to w dużej mierze bombami zapalającymi, oraz ostrzeliwanie artylerią. Warszawa płonie od kilku dni, szczególnie w Śródmieściu. Zniszczenie wodociągów uniemożliwia akcję ratunkową. Z tego powodu pożary rozszerzają się na całe ulice.

Zniszczone i pożary objęły również część ośrodków żywnościowych i brak żywności daje się powszechnie odczuwać.” W dalszej części komunikatu wyliczone są straty ludnościowe. Komunikat wymieniał: „Ilość rannych według przybliżonych obliczeń wynosi około 16.000 żołnierzy i 20.000 ludności cywilnej. Dokładnych cyfr zabitych i rannych nie ma sposobu ustalić wobec bombardowania szpitali, których część uległa całkowitemu zniszczeniu. Rannych musiano kilkakrotnie przenosić w inne miejsca. W tej sytuacji stan sanitarny musi się pogarszać z dnia na dzień i grozi wybuch chorób zakaźnych.” Według późniejszych zestawień szefa sanitarnego Obrony Warszawy ilość rannych przekroczyła 50.000 osób.

W końcowym komunikacie czytamy co następuje: „Mimo ogromu nieszczęścia duch ludności jest nieugięty. Broniący Warszawy żołnierze nie chcą opuścić swoich stanowisk. Wykazują oni stałą odwagę nad przeciwnikiem tani, gdzie nie są przygotowani masą technicznych środków walki.

Dowództwo Obrony Warszawy, nie chcąc powiększać bezgranicznych cierpień ludności cywilnej oraz wobec braku amunicji, zdecydowało się na zawarcie 24 godzinnego zawieszenia broni i wszczęcia rokowań nad warunkami oddania Stolicy i Modlina. Rokowania są w toku i mają być zakończone do dnia 29-go bieżącego miesiąca”.

Warszawa musiała być oddana. Dalsza obrona nie miała już sensu, gdyż Niemcy zdecydowani byli zniszczyć miasto doszczętnie. Zresztą nie było już czym się bronić. Zapasy amunicji wystarczały zaledwie na dwie doby.

Dowódca armii „Warszawa” wydał ostatni rozkaz dzienny stwierdzający, że załoga miasta wypełniła swój obowiązek żołnierski oraz wyraził niezłomną nadzieję, że ostateczne zwycięstwo będzie po naszej stronie, że losy wojny są zmienne. Także przemówił do ludności Warszawy prezydent Stefan Starzyński. W odczwie swojej stwierdził, że ludność Stolicy wykazała bohaterstwo i ofiary. Historia oceni to poświęcenie, które nakazało

nam trwać na posterunku do ostatka — powiedział prezydent.

Okazało się później, że na każdą nacierającą dywizję niemiecką pod Warszawą, mieli hitlerowcy przed sobą tylko polski oddział w sile batalionu, a tylko w dwóch wypadkach do dwóch batalionów. Do sił niemieckich należy jeszcze doliczyć potężne zgrupowanie artylerii ciężkiej, oddziały pancerne i całą flotę powietrzną, która zamieniała miasto w ruiny.

Oddziały polskie nie pozwoliły odebrać sobie do 25 września ani piędzi terenu. Dowództwo niemieckie, po osobistej interwencji Hitlera, który w dniu 25 września był pod Warszawą na osi działania XIII korpusu, postanowiło niszczyć miasto przez dalszych 18 godzin.

Opór Warszawy we wrześniu 1939 roku, był najdłuższym cyklem kampanii jesiennej na jednym obszarze działań obronnych. Obrona Warszawy stała się kapitałem odporności, z którego czerpał cały naród swą siłę w ciemną noc okupacji.

Okazało się, że długotrwała obrona Stolicy Polski miała na celu opóźnienie przesunięcia sił niemieckich z Polski na Zachód, aby uniemożliwić Niemcom przeprowadzenie ofensywy na sojuszników w roku 1939.

Bohaterska obrona Polski a szczególnie Warszawy dała sojusznikom osiem miesięcy na przygotowanie się do obrony. Tego Francja nie potrafiła wykorzystać.

Kontynuując wojnę podziemną naród polski pozostał w swoim niezachwianym przekonaniu, że nie został zwyciężony i ostatecznie pokonany. Z tym nastawieniem i z taką świadomością przechodzili Polacy masowo do Podziemia, jako żołnierze i kontynuatorzy wojny.

Świadomy celu i uzbrojony duchowo naród polski wszedł w okres okupacji i walki z najeźdźcą wówczas, gdy jeszcze ostatni związek taktyczno-operacyjny armii polskiej walczył pod Kockiem, odnosząc zwycięstwa. Gdy ostatnie oddziały Wojska Polskiego pod dowództwem gen. Kleeberga w dniu 6 października 1939 roku składały broń, to w Warszawie działała już od kilkun-

stu dni organizacja konspiracyjna Służby Zwycięstwu Polski, która następnie zmieniła nazwę na Związek Walki Zbrojnej, aby ostatecznie po scaleniu wszystkich organizacji podziemnych stać się Armią Krajową.

Warszawa od początku, aż do chwili całkowitego zniszczenia była przykładem walki i oporu. Żadna ze stolic krajów okupowanych nie dała tylu przykładów bohaterstwa i odwagi jak bezustannie walcząca Stolica Polski. Żadna ze stolic państw okupowanych nie podlegała takiemu terrorowi ani presjom, jakich doświadczyła Warszawa. Stolica Polski najbardziej gnębiona i najbardziej niszczone i terroryzowana — walczyła najuporczywiej, po bohatersku, najdłużej i najofiarniej.

Rząd RP i Władze Polski Podziemnej miały w społeczeństwie polskim pełne poparcie, jakiego żaden dotychczasowy rząd w żadnym kraju na całym świecie nie miał i nigdy mieć nie będzie. Armia Krajowa miała zaplecze, pomoc i zachętę do walki w całym społeczeństwie.

Cały naród żył wyłącznie Podziemniem i dla niego pracował. Wszystkie sprawy życia codziennego i rodzinnego przestały istnieć a myśl społeczeństwa skierowana była wyłącznie w jednym kierunku: śledzenia znagań wojennych i pomagania jak najbardziej wydawnie sojusznikom w pokonaniu barbarzyńskiego najeźdźcy.

Naród polski walczył i umierał w zadziwiającej godności i wzniosłym bohaterstwie. Pełne oddanie kierownictwu państwowemu, władzom Polski Podziemnej, dyscyplina, ofiarność i solidarność były chyba największym przejawem jednolitości myśli i dążeń całego narodu polskiego, na przestrzeni dziejów Państwa Polskiego.

Wiążąc swoje losy z mocarstwami zachodnimi, rząd polski wybrał najpewniejszą w swoim przekonaniu drogę, która gwarantowała, że nawet w przypadku pierwszej porażki na terytorium Polski, nastąpi ponowne odrodzenie państwowości a Polska zajmie jedną z kluczowych pozycji w Europie, a przede wszystkim będzie miała poważny wpływ na ukształtowanie się w



niej stosunków powojennych. Dla swej polityki i zdecydowanej obrony kraju, miał rząd polski pełne poparcie społeczeństwa i przywódców głównych stronnictw politycznych.

W tej świadomej i godnej wielkiego narodu postawie, społeczeństwo polskie trwało przy rządzie i władzach podziemnych aż do ostatnich dni wojny. Naród polski zawiedziony i zdradzony przez sojuszników oraz przytłoczony obcą przemocą, pielęgnuje jednak nadal swoją patriotyczną postawę, wierząc, że sprawiedliwość wcześniej czy później nadejdzie.



/Kalendarz polski 1979, Philadelphia, PA. red. A. Gładysz/

WSZYSTKIM PRZYJACIOŁOM Z DANII,  
Z KRAJU ORAZ INNYCH PAŃSTW, KTÓ  
RZY BYLI ŁASKAWI NADEŚLAĆ MI  
ŻYCZENIA Z OKAZJI 70 ROCZNICY  
URODZIN - SERDECZNIE DZIEKUJE

Józef Parnas

## Pokój? . . .

— Pięknie podpisany papierek  
I w wytornym hotelu kolacja.  
I toasty załgane, nieszczerze,  
Eleganckie fraki dyplomatów  
Koszmar wojny wiszący nad światem  
Bo kto siłę ma—ten ma rację . . .

— Tak przez lata, noc po nocy, dzień po  
dniu  
Wypuszczono z plekła wszystkie zbrod-  
nie;

A szatany kryły twarze ze wstydu  
Widząc ludzkich okrucieństw obyde . . .  
Można gwiazdy policzyć na niebie  
Złarnka piasku policzyć nad morzem;  
Gdy z otchłani wołały do Ciebie  
Wielki, Święty, Nieśmiertelny Boże  
Głosy trwożą, męką oszalałe  
Czy liczyłeś i WSZYSTKO widziałeś?  
I czy widzisz, gdy z czasu oddali  
W rękę Twoim przechyla się szala  
Krzywd wyrosłych w zakłamanu grozy  
KIEDY wreszcie zliczysz je o Boże?  
Krew i tży wciąż świeże, wiecznie żywe  
Czy wyrosną słowem  
**SPRAWIEDLIWOŚĆ!!!**

dokończenie ze str. 4



Walka na morzu

/Kalendarz polski 1979, Philadelphia, PA. red. A. Gładysz/

ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA  
SKARBU NARODOWEGO W DANII

zapisy przyjmuje i informacji  
udziela

DELEGATURA SKARBU NARODOWEGO  
BOX 1232 2300 KØBENHAVN S.

brakło broni i amunicji, a także nie mieli zupełnie żywności. Cały świat z oburzeniem słuchał wiadomości radiowych, jak sowieciarze czynili wszystko, aby Niemcy powstańców wyrznęli do ostatniego. Wojska sowieckie stały na prawym brzegu Wisły, patrząc beczynnie na powolne konanie ludności Warszawy. Tej zbrodni historia polska nie zapomni sowieciarzom nigdy.

## SYGNAŁY

KAZIMIERZ KAKOL DO DZIENNIKARZY

Za redakcją "Biuletynu Informacyjnego" KSS "KOR", która otrzymała tekst będący zbiorem sporządzonych na żywo notatek z prelekcji pt. "Aktualne problemy stosunków Państwo-Kościół" wygłoszonej w dniu 5.04.br. przez osławionego K.Kakola dla dziennikarzy Polskiej Agencji Prasowej, podajemy jej treść naszym czytelnikom.

"Poprzednio wygłaszałem w PAP prelekcję o podobnym temacie trzy lata temu, w maju 1976 r. Tamto spotkanie do dziś odbija mi się jeszcze czkawką. Jakaś niepowołana osoba dokonała nagrania na taśmę magnetofonową mojej wypowiedzi, która potem została sześć roku rozpowszechniona, m.in. na Zachodzie. Stosunkowo niedawno udzielałem wywiadu dziennikarzowi "Die Zeit", który powoływał się na moje stwierdzenia dotyczące różnic ideologicznych między Państwem i Kościołem. Różnice te nie są tajemnicą, w sferze ideologicznej wszystko nas dzieli. Publikacje na ten temat można spotkać również w Polsce. Jako przykład może służyć publikacja kościelna księdza Piwowarskiego. I nie boimy się tych różnic, mówię wyrażnie o tym trzy lata temu oraz temu dziennikarzowi z "Die Zeit". Proponowałem mu, aby umieścił wzmiankę na temat publikacji kościelnej o dzielących nas różnicach. Początkowo przystał na to, ale potem oczywiście dla tego fragmentu mojej wypowiedzi zabrakło miejsca. Nawiasem mówiąc w pełni podtrzymuję treść mojej wypowiedzi sprzed trzech lat. /.../

W ciągu ostatnich trzech lat zaszło tyle wydarzeń, jakby od tego czasu minęło co najmniej sześć lat. Przede wszystkim należy odnotować wyraźny postęp w normalizacji stosunków między Państwem i Kościołem. Nie wszędzie to jednak nastąpiło, nie we wszystkich rejonach kraju i nie pod wszystkimi względami. Jednocześnie bowiem zaktywizowały się wyraźnie antysocjalistyczne siły, które korzystają z potęgi Kościoła. Siły te starają się zdyskredytować nasze osiągnięcia, korzystając z poparcia niektórych kół kościelnych.

Ponad tymi antagonizmami, niezależnie od nich prowadzona jest normalizacyjna działalność Watykanu. Polityka wschodnia Watykanu była aktywna jeszcze za czasów Pawła VI, a z chwilą wyboru Jana Pawła II uległa wzmocnieniu. Tuż przed Conclave, na którym wybrano Jana Pawła I arcybiskup Casarolli, z którym wtedy rozmawiałem w niecodziennych okolicznościach - bo akurat zabijano deskami okna przed rozpoczynającym się Conclave, stwierdził, że bez względu na to, jaki papież zasiądzie na tronie, polityka wschodnia Watykanu będzie taka sama. Nawiasem mówiąc przed tą rozmową długo ustalaliśmy język, w którym będziemy się porozumiewać. Arcybiskup skonstataował, że najłatwiej nam obu byłoby używać języka niemieckiego, ale ze względu na niechęć Polaków do Niemców lepiej będzie posługiwać się innym językiem. /.../

W stosunkach Państwo-Kościół nastąpiła zmiana pod względem współpracy organizacyjno-technicznej. Skończyły się dyskusje o budowach kościołów, gdyż pod tym względem nie stawia się przeszkód. Nie ma także ograniczeń wydawniczych i papieru. Skończyły się utyskiwania Kościoła na cenzurę. Wyłom w tej kwestii spowodował dopiero "Tygodnik Powszechny", który poskarżył się publicznie na interwencję cenzorską, którą zastosowano wobec wypowiedzi listu pasterskiego Jana Pawła II. Episkopat, z którym rozmawialiśmy na ten temat stwierdził, że jest to sprawa "Tygodnika Powszechnego", a oni nic na ten temat nie wiedzą. Może gdyby wie-

dzieli, to by podjęli działania. /.../

Według modelu stosunków Państwa z Kościołem, którą myśmy przyjęli, widzimy Kościół jako organizatora kultu. W tej dziedzinie zapewniamy mu pełną swobodę. Pozostały zakres działalności Kościoła z konieczności musi być dyskusyjny. Na przykład działalność polegająca na próbach tworzenia katolickiej organizacji młodzieżowych lub świeckich katolików pozostaje w sprzeczności z przyjętym przez nas modelem. /.../

Dialogu doktrynalnego między Państwem i Kościołem nie będzie, bo przecież nie ma mowy o konwergencji dwóch tak różnych światopoglądów. I z tego musi sobie zdawać sprawę każdy Polak. /.../

W Akademii Teologii Katolickiej Wyszyński stwierdził niedawno że nie można mówić: osobno "my", osobno "wy", ale dla dobra Narodu trzeba mówić "my i wy".

Stwierdził też, że prawa człowieka nie są same w sobie i dla siebie, ale po to aby człowiek lepiej pracował. Jest to więc inna koncepcja niż Carterowska. Wypowiedź ta zasługuje na uwagę.

Ale równocześnie Wyszyński w ostatnią niedzielę podczas spotkania z przedstawicielami KOR-u /byli na tym zachodni dziennikarze/, stwierdził, że w Polsce jest systematyczne nękanie praw człowieka. A przecież to co my robimy to nie nękanie praw człowieka, to przecież pieśczęta. Rozpuścili się. A możemy wrócić do dawnych środków. Za dobrze im się powodzi. Takiego Kuronia my tylko grzecznie pytamy, skąd on ma pieniądze na to, aby od 12 lat, nigdzie nie pracując, mógł się dostatnio ubierać i dobrze odżywiać. /.../

Poważna bitwa z Kościołem rozegrała się w sprawach 60-lecia Państwa Polskiego. Wybrali sobie inną datę niż my. Urządzili sobie obchody 11 listopada, a więc kilka dni po prawdziwej rocznicy niepodległości. We wszystkich kościołach ogłosili modły na 11 listopada, aby uczcić Niepodległość. Miało to poważne reperkusje polityczne, choćby w postaci demonstracji, która odbyła się w Warszawie. Wmurowano także tablicę ku czci parafianina Piłsudskiego, który - o ile wiem - był przecież niewierzący. Wmurowano też tablicę ku czci Grota-Roweckiego. Na to jeszcze zgoda, choć reprezentował on obóz nam przeciwny. Ale trudno zgodzić się na uczczenie w ten sposób pamięci Okulickiego, który był przecież antysocjalistycznym przywódcą. /.../

Toczy się zacięta walka o młodzież. Papież Jan Paweł II stwierdził, że ważniejsze jest to dla niego oddziaływanie Kościoła na 30 tysięcy młodzieży akademickiej niż milion pątników, gdyż działalność wśród młodzieży przynosi lepsze rezultaty, jest bardziej owocna na długą metę.

Niestety Kościół stosuje dużo lepsze metody działalności wśród młodzieży od nas. My ich karmimy sztampowo wstępniakami z "Trybuny Ludu". No, może z "Trybuny Ludu", bo tam są ciekawe wstępniaki. W każdym razie oni mówią młodzieży o problemach szczęścia, sensu życia, a my w tym zakresie nic nie robimy. Walka toczy się różnymi metodami. Często agitacja prowadzona jest z ambon, podczas spotkań. Myśmy zebrali przykłady takich wystąpień i potem wystosowałem na jesieni ub. roku odpowiednie pismo do Episkopatu, wskazując na elementy roboty politycznej.

Zacięta walka toczy się o młodzież młodszą nie tylko akademicką. Działalność ta przybiera czasami formy konspiracji. Służą temu tzw. oazy, które miały być dla celów liturgicznych, dla włączenia do liturgii osób świeckich, a m.in. młodzieży. W rzeczywistości jest to quasi-skauting. Młodzież na widok np. funkcjonariusza milicji chowa się, ucieka do lasu. Stosują między sobą konspiracyjną łączność, kryptonimy.

Upolitycznieniu służą także festiwale pieśni religijnych - sacro - songi. Wszystko zaczęło się od księdza z Leśnej Podkowy. Początkowo festiwale te nie miały rozmachu, a teraz nagrody i to solidne, fundują biskupi. Aby upolitycznić te imprezy ich organizatorzy najpierw wieszają plakaty, a potem sami je zrywają. A to nadaje rozgłosu festiwalom, gdyż sprawia wrażenie jakby były nielegalne. Dochodzi do tego, że sami musimy pilnować plakatów. /.../

Nie lubię rozmawiać z dziennikarzami zachodnimi, bo wiadomo od razu jakie będzie ich nastawienie. Ale ostatnio mi kazano. Co było robić., trzeba z nimi rozmawiać. Bardzo solidnie się przygotowałem do tego spotkania. Swoich urzędników posadziłem przed sobą i kazałem im grać dziennikarzy zachodnich. Na ten czas dałem im dyspensę. Mogli zadawać najbardziej podchwytliwe pytania. Ale nie mogli zadawać wszystkich pytań. Na przykład już podczas samej konferencji jeden z dziennikarzy podkreślił, że Episkopat pisał o tym, że o ile na górze stosunki układają się dobrze, to na dole źle. Jak to się dzieje - pytał dziennikarz, czyżby na dole była opozycja przeciwko panu Gierkowi? Oczywiście zaprzeczyłem takiemu pogładowi. /.../

Sprawa przyjazdu papieża do Polski zaczęła się już w minutę po wyborze Jana Pawła II. Następnego dnia, to znaczy 17 października o godz. 14 musiałem odpowiadać na pytania, czy papież zostanie przyjęty. Termin i hasło wizyty przez długi czas nie było z nami uzgadniane, choć od początku papież wspominał o chęci przybycia do Polski. Stwierdził On, że to nie sentyment nim kieruje, ale po prostu powołanie. Początkowo miał to być maj, ale w końcu przyjęto jako termin czerwcowy pod hasłem pielgrzymki do Polski. Zachodnie środki masowego przekazu już teraz piszą, że będzie to wielka demonstracja. Niektórzy porównują podróż papieża do Polski z powrotem Chomeiniego do Iranu. Oczywiście, że wzmoże się zainteresowanie ludzi Kościołem. Ale Watykan zapewnił nas, że nie będzie żadnych drastycznych wypowiedzi. Przyjazd ma na celu budowanie, a nie jątrzenie.

Będzie to gigantyczna operacja organizacyjno - techniczna. Urząd do spraw Wyznań zajmie się kwestiami technicznymi, np. organizowaniem wykonawców, którzy zbudują ołtarze, Kościół natomiast będzie za to płacić. Porządkami w kościołach, gdzie będzie papież zajmie się sam Kościół, natomiast nasi funkcjonariusze będą strzec porządku na zewnątrz, no, na placach. Zresztą do kościołów i na place, tak jak w Meksyku, wstęp będzie za kartami wstępu, które rozdzielać będzie Kościół!.

Przyp. Redakcji "Biuletynu Informacyjnego" : Spotkanie z ks. kardynałem Wyszyńskim, o którym dezinformująco nadmieniamin. Kąkol miało miejsce w niedzielę 1 kwietnia br. Przyjęci zostali członkowie KSS "KOR" - Halina Mikołajska, Jan Kielanowski i Henryk Wujec. Audiencja miała charakter ściśle prywatny. W spotkaniu nie uczestniczyli dziennikarze zachodni.

#### PODLASKI KOMITET SAMOOBRONY LUDZI WIERZĄCYCH /Komunikat nr 2 z dnia 2.IV.br/

"Do Podlaskiego Komitetu Samoobrony Ludzi Wierzących wpłynęła wiadomość od mieszkańców parafii Terespol nad Bugiem, którzy od 22 lat bezskutecznie starają się o zezwolenie na rozbudowę parafialnego kościoła. Parafia Terespol liczy około 10 000 wiernych, natomiast istniejący kościół może pomieścić zaledwie 400 osób.

Sytuacja jest taka, że podczas mrozów i deszczu setki ludzi podczas nabożeństwa stoi pod gołym niebem, a w czasie upałów dzieci mdleją w zatłoczonym kościele. Kilkakrotne prośby do władz terenowych w Białej Podlaskiej oraz centralnych w Warszawie nie odnoszą pozytywnych rezultatów.

W ostatnim piśmie z dnia 22.01.79, skierowanym do parafian, dyrektor Wydziału do Spraw Wyznań w Białej Podlaskiej mgr Mieczysław Sawicki ponownie odsuwa wydanie decyzji na przeciąg 2 lat. Natomiast w rozmowie prywatnej z parafianami tenże dyrektor nagrywa się z nich mówiąc: jeśli wam w kościele za ciasno to idźcie do cerkwi.

W lutym bieżącego roku mieszkańcy parafii Terespol zebrali ponad 5,5 tysiąca podpisów pod petycją do władz domagającą się zgody na rozbudowę kościoła odpowiadającego potrzebom parafii. Czy i na te prośby władze państwowe pozostaną głuche lub niezbywalne prawa ludzi wierzących odrzuca jakimś banalnym wykrętem?

Nie jest to wypadek sporadyczny. Z podobnymi problemami borykają się mieszkańcy Dębowej Kłody i okolicznych wiosek, którzy do parafialnego kościoła w Parczewie mają 10 i więcej kilometrów.

Do tej pory nie została załatwiona również prośba mieszkańców Dziewul, parafii Zbuczyn, którzy wiosną 1978 roku złożyli podanie o budowę kaplicy. Władze terenowe w Siedlcach nie były tak opieszale w 1974 roku, kiedy potrafiły zburzyć kaplicę w Dziewulach w kilkanaście godzin po jej postawieniu. Wtedy to wieś została otoczona kordonami milicji, a na bezbronnych mieszkańców Dziewul sprowadzono "dwie budy" więźniarskie.

Podlasie zna podobne przypadki - kozacy z rozkazu cara jadąc na bezbronnych unitów, stojących w obronie cerkwi, wieźli setki pęt, aby ich odstawić do więzień w Białej Podlaskiej, Siedlcach i Janowie.

Jak długo w PRL będą odmawiać należnych praw ludziom wierzącym? O każdy krzyż, kaplicę czy kościół ludzie uparcie latami muszą walczyć, za co spotykają ich represje i szykany.

Podlaski KSLW zwraca się z prośbą do wszystkich ludzi dobrej woli o pomoc dla parafian Terespoła nad Bugiem, Dębowej Kłody, Dziewul i tych wszystkich, którzy od szeregu lat zebrzą u władz o zezwolenie na budowę obiektów sakralnych.

Równocześnie PKSLW w Opolu Starym pragnie podziękować KSS "KOR" ROPCziO, kombatantom i więźniom z okresu ostatniej wojny, dzięki którym ocalała kaplica. Dziękujemy też indywidualnym osobom tak w kraju jak i za granicą, którzy moralnie i materialnie wspomagali i wspomagają budowę i wykończenie wspólnego dzieła.

O wszelkich przypadkach dyskryminacji ludzi wierzących prosimy informować natychmiast PKSLW, ewentualnie KSS "KOR" lub RO.

#### BRAK PAPIERU W PRL ?

Grupa Sympatyków z Białej Podlaskiej, przysyłając nam zasłużone wyrazy uznania zapytuje jednocześnie, czy nie mamy nic do powiedzenia na temat 8-tomowych dzieł zebranych Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego, które już dość dawno temu ukazały się na półkach księgarskich i do dziś na nich pozostają. Otóż ośmiu tomów Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego oczywiście nie czytaliśmy i czytać nie będziemy /lekarz zalecił ostatnio nam obydwu unikanie gwałtownych wzruszeń/, możemy jednak z niezachwianą pewnością powiedzieć że wbrew banalnym narzekaniom malkontentów na brak papieru itp. uważamy tę inicjatywę wydawniczą za przedsięwzięcie ze wszech miar cenne i pożyteczne. Prawie tak cenne i pożyteczne jak niedawne

wydanie co prawda tylko w dwóch tomach, zbioru przemówień Jundzagi Cedenbała. Rozplotkowane środowiska kawiarnianych opozycjonistów wszelkiej maści utrzymują wprawdzie, że Cedenbał nazywa się naprawdę Cedenbaum i publikację swych pism załatwił sobie w wiadomy sposób przez wiadome lobby, działające nie od dziś w Biurze Politycznym. Ale przecie wobec Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego, syna robotniczej Woli i autora "Głupiej sprawy", wszelkie tego rodzaju podejrzenia byłyby czymś co najmniej nie na miejscu.

Feliks Trzymałko i Szczęsny Dzierżankiewicz

Ks. ADAM BONIECKI

#### NOTES

/Tekst zdjęty przez cenzurę z Tygodnika  
Powszechnego w Krakowie/

Niewielka książeczka i właściwie od samego początku przestarzała, a jednak swoisty ewenement. Wydane w klasztorze OO. Franciszkanów w Niepokalanowie zestawienie statystyczne "Kościoł katolicki w Polsce 1945 - 1972. Duchowieństwo i wierni. Miejsca kultu, życie religijne" jest pierwszą od 1945 roku próbą całościowego zestawienia danych statystycznych dotyczących Kościoła katolickiego w Polsce. Autorem opracowania jest ks. Witold Zdaniewicz SAK, wydawcą Zakład Socjologii Religii Wyższego Seminarium Duchownego Księża Pallotynów. Aż wierzyć się nie chce, że przez tyle lat nikt nie podjął się podobnej pracy. Autor oparł się na ankietach parafialnych i diecezjalnych, Roczniku Statystycznym i innych istniejących źródłach. Lojalnie przedstawia ich wartość. Napisałem, że książeczka jest przestarzała od chwili wydania, gdyż dane, jakimi dysponowano przy jej opracowaniu sięgają do roku 1972. Ale wobec dotychczasowej pustki jest to niewątpliwie osiągnięcie i punkt wyjścia do dalszych wydań coraz lepszych i bardziej dokładnych. Dalsze wydania /oby ukazywały się każdego roku/ będą mogły znacznie łatwiej nadrobić najbardziej dotkliwy brak pierwszego wydania, to mianowicie, że informacje są po większej swej części statyczne, ukazując sytuację w określonym momencie, bez zestawień ze stanem z lat poprzednich, co umożliwia poznanie zjawisk w ich dynamizmie. Są na szczęście wyjątki. Licząca 115 stron książka - jak zaznaczają autorzy przedmowy /ks. Orszulik i ks. Zdaniewicz/ wymagała wiele pracy ze społu przygotowującego materiały do obliczeń i dokonującego samych obliczeń statystycznych /ks. E. Winklarz, br. Wróbel SAK, I. Janiszewska i A. Zdaniewicz SAK/. W książce znajduje się bibliografia ważniejszych pozycji dotyczących danych statystycznych kościoła katolickiego w Polsce oraz mapy i tablice z danymi dotyczącymi następujących działów: parafie, księża, katolicy, kościoły i kaplice, życie religijne, przegląd międzynarodowy.

Parafii jest w Polsce /było w latach 1971/72, bo z tego okresu pochodzą dane/ 6692 w dwudziestu siedmiu diecezjach. Najwięcej parafii ma diecezja wrocławska /551/ drugie miejsce zajmuje diecezja przemyska /446/. Parafii miejskich, to znaczy takich, do których nie należy żadna wieś - jest w Polsce 603 /9,4 proc./, wiejskich 4659 /72,9 proc./, miejsko-wiejskich 1130 /17,7 proc./. Dla zaniepokojonych różnicą w ogólnej ilości parafii w tym samym zestawieniu /6392/ i podaną wyżej informa-

WIA...  
cja: różnicę tę autorzy wyjaśniają, nie jest ona wynikiem omyłki. Są w Polsce diecezje, które nie mają ani jednej parafii miejskiej /białostocka, Drohiczyn, łomżyńska i przemyska/. Przynajmniej było tak w latach 1971/72. Najbardziej miejską jest oczywiście diecezja katowicka /126 parafii miejskich/. Zestawienie dat erekcji parafii w poszczególnych diecezjach, sięgające XI wieku, ukazuje proces zagęszczania się administracyjnej sieci kościelnej. Okres 1921-1930 jest tu okresem największego nasilenia powstawania nowych parafii. W zestawieniu "wiekami" - zaraz po dwudziestym idzie wiek trzynasty /1113/ w dwudziestym: 2417. Inna tablica zestawiająca tytuły parafii pokazuje jak Matka Boska dominuje wśród innych patronów /1342/, którzy obliczani wspólnie mają pod opieką 2117 parafii.

Szczególnie interesujący jest dział drugi: księży. Ten dział ukazuje sytuację polską w ujęciu dynamicznym. Mamy więc dane dotyczące przyjęć do seminariów diecezjalnych w latach od 945 do 1971 podobnie neoprezbiterów i księży zmarłych /1970, 71, 72/. W 1971 roku było w Polsce 14132 księży diecezjalnych, księży zakonnych /stan 1972/ 4692. "Dane liczby zmarłych księży - czytamy we wprowadzeniu do działu drugiego - w ciągu trzech lat /1970-72/ mają związek z realnym przyrostem księży. Jeżeli neoprezbiterów było w tych latach 1082, to tylko 43 proc. tej liczby stanowi właściwy przyrost, pozostałe zaś 57 proc. równoważy ubytek zmarłych /612 księży/". Jeśli chodzi o wiek, to 50 proc. stanowią księży w wieku 25-45 lat, zaś liczbę najstarszych /6 proc./ równoważy podobna liczba najmłodszych /również około 6 proc./.

Przyjęcia do seminariów, zjawisko, które zyskało w Polsce wielką sławę w całym świecie, przedstawia się następująco: 1945 - 398, 1946 - 451, 1947 - to największa w okresie powojennym - 538, 1948 - 717, 1949 - 616, 1950 - 891, 1951 - 1176, 1952 - 1026, 1953 - 965, w latach 1954-58 liczba wstępujących wynosi stale ponad 800, od 1959 spada w kolejnych latach: 661, 599, 481, 453, W 1963 - 462, 1964 - 542, 1965 - 603 i później kolejno 685, 727, 698, 357 w 1970, 586 w 1971. Liczba nowowświęconych księży w roku z jednym załamaniem: 132, 119, 98/1947r/, 141, 157, 261, 238, 374, 396, 468, 491, 648, 688, 776 w 1959 /w latach powojennych wzrasta od 1945 ilość nowowświęconych/, potem 464, 492, 446; 485, 459, i kolejno spadek stopniowy do 1970 roku /260/, potem liczba zaczyna wzrastać: 1971 - 355 i 1972 - 467.

Najwięcej powołań pochodzi z województwa krakowskiego, za którym idą rzeszowskie, katowickie, kieleckie i poznańskie.

Dalsze części pionierskiego rocznika statystycznego informują o ilości katolików, przedstawicieli innych wyznań, o ilości kościołów i kaplic, kościołach zniszczonych, odbudowanych oraz przeznaczonych na inne cele albo rozebranych, o sytuacji w nauce religii, dzieciach oraz uczących, uczestnictwie w rekolekcjach i misjach, przystępowaniu do sakramentów i tak dalej.

Rozdział czwarty stanowi przegląd międzynarodowy: katolicy w świecie - więc gęstość placówek kościelnych, ilość księży, alumnów, zakonników i zakonnice, chrzty i śluby - wreszcie znajdujemy bardziej szczegółowe informacje o niektórych krajach europejskich według wydanego przez Stolicę Apostolską w 1974 roku "Annuaire Statisticum Ecclesiae".

Nie wiem, czy te informacje - ilustracje raczej, zainteresują czytelnika. Oczywiście lektura całej książeczki jest o wiele bardziej interesująca, ale niski nakład czyni ją niestety niedostępną. Autorzy zastrzegają się, że dane są niepełne, że globalne liczby nie ukazują sytuacji w poszczególnych regionach /dane z

Fotografia: Papież składa kwiaty. Tekst: Paven under besøget (Papież podczas wizyty). 8.06.1979 s.5

(9) Paven tilbage i sin fødeby af Bo Dræbel(Wadowice). (Papież w miejscu swego urodzenia).  
Fotografia: Papież na ulicy miasta. Tekst: Pave Johannes Paul II foran sit fødehjem i går (Papież Jan Paweł II wczoraj przed domem, w którym się urodził). 8.06.79 s.5

(10) Paven belæsses med gaver af Bo Dræbel(Nowy Targ).(Papieża obdarowuje się wielką ilością darów). 9.06.79 s.4

(11) Paven begejstrer polakkerne af Bo Dræbel(Nowa Huta).(Polacy zachwyceni Papieżem).  
Fotografia: Papież w rozmowie z chorym. Tekst: Pave Johannes Paul den Anden velsigner en invalid under en messe i Kraków i går.(Papież Jan Paweł Drugi błogosławi inwalidę podczas Mszy św. w Krakowie.) 10.06.79 s.4

(12) Kommentarz redakcyjny: Efter pavens besøg i Polen.(Po wizycie Papieża w Polsce). 10.06.79 s.4

(13) Polen tog gribende afsked med paven af Bo Dræbel og Stephen H.Miller(AP) Kraków.(Wzruszające pożegnanie Polski z Papieżem)  
Fotografia: Papież całuje ziemię. Tekst: Paven kysser Polens jord lige før han tager af sted tilbage til Rom.(Papież całuje polską ziemię na krótko przed odjazdem do Rzymu). 11.06.79 s.4

(14) Paven og kommissøren af Adolf Rasten.(Papież i komisarz).  
Fotografia: Papież i Gierek. Tekst: Pave Johannes Paul II og Edward Gierek.(Papież Jan Paweł II i E. Gierek). 15.06.79 s.11 obok komentarza redakcyjnego.

B.T.

(15) Paven til Polen for at hente sine ting af David Jens Adler.(Pa

pież jedzie do Polski, by zabrać swoje rzeczy).

Fotografia: przejazd Papieża samochodem z eskortą milicji. Tekst: Selv om det polske regime ikke er begejstret for pavens besøg og især hans udtalelser, bliver han modtaget med al den pomp, der hører sig til.(Chociaż reżym nie jest zachwycony wizytą Papieża, a szczególnie jego wypowiedziami, jest On przyjmowany z wszystkimi honorami Jemu należnymi). 7.06.79

(16) Paven i bøn i KZ-lejr, hvor præst gav sit liv af Jørgen W. Frølich.(Papież w czasie modlitwy w obozie koncentracyjnym, w którym duchowny oddał swoje życie).

Fotografia: Papież u wejścia do celi śmierci. Tekst: Foran Tv-skærmen i sit lille hus i Brzeg så den reddede fader Gajowniczek paven i den celle, som var tiltænkt ham.(W swoim domku w Brzegu oglądał ojciec Gajowniczek na ekranie telewizji Papieża w celi która miała być jego przeznaczeniem). 8.06.79 s.10

#### Frederiksborg Amts Avis

(17) Paven forudser nogle svære forhandlinger.(Papież przewiduje ciężkie rokowania).

Fotografia: Papież z płaczącą dziewczynką. Tekst: Selvom paven modtages begejstret i Polen så er ikke alle dog lige tilfreds. Knægten her brød i hvert fald ud i gråd, da paven tog ham op for at kysse ham.(Chociaż Papieża w Polsce przyjmuje się z entuzjazmem, nie wszyscy są zachwyceni.W każdym razie ten malec rozplakał się, gdy Papież wziął go, by go pocałować). 6.06.79 s.2

(18) Fotografia: Wnętrze katedry na Wawelu z Ojcem św. Tekst: Kort efter sin ankomst til Polen onsdag aften holdt pave John Poul II en messe for troende i Wawel domkirken i Kraków.

Dokończenie w numerze 103/104



## WIADOMOŚCI Z KRAJU

Na tle oficjalnego bełkotu jaki zaprezentowali oficjalni przedstawiciele PRL zarówno w słowie, jak i druku, jakże znamienna jest ta wypowiedź na łamach ukazującego się poza cenzurą Biuletynu Informacyjnego KSS "KOR" Nr 3/29/ - 1979

### WITAMY PAPIEŻA

Dla wszystkich katolików w Polsce wizyta Papieża Jana Pawła II jest faktem o wielkiej doniosłości religijnej. Po raz pierwszy witac będą w swej ojczyźnie Papieża, pierwszego Polaka na Stolicy Apostolskiej. Wraz z najwyższym autorytetem w Kościele witać będą człowieka, który wnosi w Kościół powszechny najcenniejsze doświadczenia polskiego katolicyzmu. Już sam fakt tej wizyty jest wielkim moralnym zwycięstwem Episkopatu, Prymasa Polski i całego Kościoła nad władzą komunistyczną, która przed laty zadekretowała politykę ateizacji i która przez lata wcieślała tę politykę w życie nie cofając się przed najbardziej brutalnymi represjami, łącznie z uwięzieniem kardynała Wyszyńskiego. Dlatego dzisiaj na Prymasie Polski właśnie spoczywa, pełen szacunku i podziwu - wzrok polskiego społeczeństwa; społeczeństwa świadomego, iż to Prymas stał się symbolem i ucieleśnieniem polskich aspiracji do prawdy, sprawiedliwości i zasad moralnych w życiu publicznym. Te aspiracje dobrze znane są Papieżowi, tak jak dobrze znane są mu - i tak jednoznacznie przezeń wcielane najcenniejsze wartości polskiej kultury, kultury opartej na pluralizmie i tolerancji: wolnej od ksenofobii i ciasnego nacjonalizmu. Dlatego jest ta wizyta faktem o wielkiej doniosłości dla wszystkich Polaków, niezależnie od ich wyznania. Jest to fakt, który - można sądzić - stanie się doniosłym składnikiem narodowej samowiedzy, umocni narodową tożsamością narodową godność.

Dla całej opozycji demokratycznej jest to święto szczególne. Przyjeżdża człowiek, który - będąc krakowskim metropolitą - bronił nas przed kalumniami i prześladowaniami i który - od początku swego pontyfikatu - dodaje nam sił swymi wypowiedziami w sprawach fundamentalnych dla współczesnego świata.

W encyklice papieskiej "Redemptor hominis" czytamy m.in.: "Sam podstawowy sens istnienia państwa jako wspólnoty politycznej polega na tym, że całe społeczeństwo, które je tworzy - w danym wypadku odnośny naród - staje się niejako panem i władcą swoich własnych losów. Ten sens nie zostaje urzeczywistniony, gdy na miejsce sprawowania władzy z moralnym udziałem społeczeństwa czy narodu, jesteśmy świadkami narzucania władzy przez określoną grupę wszystkim innym członkom tego społeczeństwa. Uprawnienia władzy nie mogą być rozumiane inaczej, jak tylko na zasadzie poszanowania obiektywnych i nienaruszalnych praw człowieka".

Cała demokratyczna opozycja, katolicy i niekatolicy, odczuwać muszą głęboką solidarność z tymi słowami.

Spotkanie z Janem Pawłem II ma jeszcze jeden wymiar. Wymiar ponadpolityczny, ponadwyznaniowy, ponadnarodowy - wymiar ludzki. W przemówieniu z 15 listopada ub. roku mówił Papież o cnocie męstwa: "Pragnę złożyć hołd wszystkim nieznanym z imienia ludziom mężnym! Ludziom mającym odwagę powiedzieć "nie" - albo też powiedzieć "tak" - gdy to kosztuje! Ludziom, którzy dają szczególne świadectwo godności człowieka i człowieczeń-

stwa /.../ Potrzeba nam męstwa, aby być człowiekiem. Prawdziwie roztropnym może być tylko człowiek mężny. I sprawiedliwym również".

Cóż innego, jeśli nie te postawy i wartości, jest źródłem ludzkiej nadziei na tym najlepszym ze światów?

W Janie Pawle II będziemy witać rzecznika ludzkiej godności i zwiastuna ludzkiej nadziei.

## ROCZNICA KONSTYTUCJI 3MAJA

3 maja br w Gdańsku w sto osiemdziesiątą ósmą rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja uczczono patriotyczną manifestacją. O godzinie 19-ej odprawiona została w Bazylice Najświętszej Marii Panny Msza św. w intencji Ojczyzny. Następnie grupa około tysiąca osób udała się ze sztandarami pod pomnik Sobieskiego, gdzie złożono kwiaty. Okolicznościowe przemówienie wygłosił Tadeusz Szczudłowski.

Po zakończeniu demonstracji odśpiewano hymn państwowy. Manifestację zorganizowała gdańska grupa Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce.

## WSTRYDLIWI JUBILEUSZ

15.03.br w Staromiejskim Domu Kultury otwarta została wystawa z okazji 25-lecia powstania Studenckiego Teatru Satyry. Wystawa została zorganizowana społecznie przez ludzi związanych z STS-em. Cenzura zakazała wszelkiej propagandy wystawy, a już na otwarciu dyrektor Staromiejskiego Domu Kultury poinformował przybyłych, że spotkanie twórców teatru z publicznością, które miało odbyć się na zakończenie wystawy - nie odbędzie się. Wystawa została zamknięta przez władze natychmiast po jej otwarciu, już następnego dnia dwaj krytycy teatralni, Roman Szydłowski i Ryszard Groński musieli interweniować u dyrektora Domu Kultury, żeby otrzymać klucze od pomieszczeń, gdzie mieściła się wystawa.

## RES PUBLICA

Ukazał się pierwszy numer pisma "Res publica" redagowanego przez zespół. W nocie redakcyjnej czytamy: "Bez względu na ocenę praktycznej skuteczności podejmowanych obecnie różnorodnych inicjatyw politycznych i intelektualnych możemy być pewni, że jedno zależy tylko od nas: nasze myślenie /.../ pismo, które z konieczności, a nie z upodobania autorów - zaczyna ukazywać się poza oficjalnym ruchem wydawniczym, stawia sobie następujące zadania: myślenie o polityce jako zasadniczo różne od czynnego uprawiania polityki, oderwane od wszelkich bezpośrednich zaangażowań i związków z istniejącymi ugrupowaniami; rozważanie sytuacji i wartości polskiej kultury traktowanej jako całość, kultury zatem nieoficjalnej i oficjalnej krajowej i emigracyjnej, utrzymywanie i rozwijanie jak najściślejszego związku z Europą, ze światem kultury chrześcijańskiej. Europa jest bowiem w i ę k s z ą o j c z y z n ą: analizowanie rozmaitych ewentualności, jakie przecież niewątpliwie istnieją w naszej sytuacji geopolitycznej". W numerze m.in. interesujący artykuł "Europa i My", świetne przypomnienie postaci Tomasza Masaryka i jego zasług dla "szkoły czeskiej demokracji", refleksje na marginesie filmu Andrzeja Wajdy "Bez znieczulenia" / "Bohater naszych czasów" /, przegląd prasy na tematy związane z sześćdziesięcioleciem, wreszcie - jedyny podpisany - artykuł Stefana Kisielewskiego "Czy geopolityka straciła znaczenie".

## W OBRONIE KONSUMENTA

Pięciuset mieszkańców Grudziądza w kwietniu br skierowało do Sejmu PRL list, który cytujemy w całości:

"W tym roku mija 35 lat Polski Ludowej. Władze przygotowują uroczyste obchody. My, niżej podpisani mieszkańcy Grudziądza domagamy się, aby władze zamiast uroczystych obchodów zadbały o należyte zaopatrzenie naszego miasta. W Grudziądzu od wielu miesięcy brakuje następujących produktów:

### Zywność

Nie ma wcale: kaszy gryczanej i perłowej, mąki wrocławskiej i tortowej, grochu łuskanego i fasoli, ogórków kiszonych i konserwowych, śledzi, pieprzu ziołowego, żelatyny, suszonych śliwek, soku wiśniowego, kakao prawdziwego.

Poza tym brakuje: masła /po godzinie 7.30 zwykle nie ma/, ryb świeżych wyrobów czekoladowych, cukru pudru, oleju, galaretek, olejków do pieczenia, nie mówiąc już o mięsie, po które ludzie stoją w kolejkach często po kilkanaście godzin, a nawet i dłużej.

### Inne produkty

Nie ma wcale: farb białych, gumolitu do podłóg, krepliny, wyrobów skórzanych takich jak płaszcze /są tylko wyjątkowo w PKO "Pewex"/, syfonów do wód gazowanych, laminatu, kafelków fajansowych do wykładania ścian, blachy czarnej i cynkowanej, wyrobów budowlanych jak wapno, cement, gips, cegła /są tylko na wniosek z Rady Narodowej/, rur wodociągowych kanalizacyjnych /są tylko ze specjalnego przydziału/, drewna opałowego /nie ma już od wielu lat/. Poza tym brakuje: bielizny dziecięcej od 5 do 11 lat, bielizny męskiej /kalesony i podkoszulki/, obuwia młodzieżowego, szklanek, kieliszków, misek, półmisek, materiałów opatrunkowych, świec, pasty do obuwia, prasy codziennej.

Pytamy się, co robi w Sejmie poseł Kazimierz Paszkowski z Grudziądza będący w komisji zaopatrzenia? Bo my jego działalności nie widzimy.

Pytamy się, dlaczego wiele towarów można dostać tylko w sklepach "Pewex"?

W Grudziądzu za bony dolarowe w Pewexie sprzedaje się także polskie towary, jak łódzkie tkaniny i polski sprzęt rybacki. My nasze pensje, renty i emerytury otrzymujemy w złotówkach i dla tego żądamy, by wszystkie towary były dostępne za złotówki.

Pytamy się, kto odpowiada za to, że na miejscu dawnego stadionu miejskiego między ulicami Warszawską i Czarneckiego stoi porzucona budowa obiektów dla Zespołu Szkół Zawodowych: internat, który miał mieć 11 piętér, dla 650 uczniów z salami wykładowymi, salą gimnastyczną i basenem oraz budynek na warsztaty pomocnicze. Niewykończone budynki niszczejá już blisko dwa lata. Pytamy się, kto za to płaci?

Na osiedlu Strzemięcín, które istnieje już prawie 10 lat i na którym mieszka około 13 tysięcy ludzi, jest tylko jeden pawilon spożywczy i nie ma żadnej publicznej ubikacji, zaś komunikacja jest zupełnie niewystarczająca, by ludzie mogli spokojnie dojechać do pracy i po pracy wrócić do domu.

W Grudziądzu należy otworzyć sklep spożywczy dyżurujący przez 24 godziny. Takiego sklepu nie ma ani w mieście liczącym około 90 tysięcy mieszkańców, ani nigdzie w okolicy.

Domagamy się szybkiego usunięcia wymienionych braków i udzielenia odpowiedzi.

## PARADOKS POLSKI

W dniu 10. marca 1979 telewizja szwedzka nadała audycję po tytule "Världen i fokus - den polske paradoks" pod redakcją Bo Isaksson'a z udziałem reportera często odwiedzającego PRL Bengt Göranson'a (program powtórzono 11.03.79). Obaj redaktorzy komentowali aktualną sytuację w PRL obiektywnie i rzeczowo.

Na wstępie podano także, że w czasie robienia reportażu przez telewizję szwajcarską byli obecni agenci bezpieki, którzy jednak nie odważyli się na interwencję.

\* \* \*

Reportaż rozpoczyna się obrazami z Wadowic oraz fragmentami Mszy św. w kościele w Nowej Hucie, podczas gdy komentator szwedzki mówił o roli Kościoła katolickiego w PRL, kończąc, że naród w murach kościoła czuje się wolny...

Pierwszym rozmówcą reportera szwajcarskiego był Cezary Gawryś z redakcji "Więź", który w języku francuskim mówił o sytuacji kraju, o wstrząsie jaki Polacy przeżyli podczas tragedii Czechosłowacji (21.08.1968)... Do najtrudniejszych problemów w sytuacji narodu zaliczył:

- warunki polityczne i ekonomiczne w jakich społeczeństwo żyje, stwierdzając m.in., że gospodarka narodowa po prostu nie funkcjonuje,
- warunki socjalne i ludzkie - ochrona środowiska, problem dzieci, rozwody, alkoholizm, przestępstwa kryminalne, oraz uprzywilejowanie grup takich jak: pracownicy aparatu partyjnego, milicja i wojsko.

C. Gawryś stwierdza, że zaangażowanie obecnych trzydziestolatków jest podwójne przede wszystkim ze względów ekonomicznych, a nie tak jego ojciec, który te względy nie musiał brać pod uwagę...

Dalej autor wypowiedzi mówi, że obecnie ukazuje się poza cenzurą 19 czasopism, m.in. "Robotnik" w 15 tysiącach egzemplarzy dwa razy w miesiącu; "Robotnik Wybrzeża" - organ Wolnych Związków Zawodowych, i inne.

Jeśli idzie o Wolne Związki Zawodowe, to są one bardzo ostrożne w kontaktach z dziennikarzami zachodnimi, bym być oskarżonym o kontakty z imperialistami.

Dalej pokazano migawkę z wykładów-dyskusji latającego uniwersytetu, oraz fragment rozmowy z red. naczelnym "Sztandaru Młodych" Ryszardem Łukaszewiczem, który stwierdził, że młodzież jest bardziej krytyczna, aniżeli starsze pokolenie. Krytyka jednak powinna być twórcza...

Reporter rozmawia ze studentami w Krakowie. W grupie młodzieży reprezentuje ich głównie studentka Rosza (w j. francuskim), która mówi o relegowaniu studentów, indoktrynacji młodzieży, pozbawianiu prawa do wykładów młodych naukowców (Berufsverbot) jak np. doskonałego poetę Stanisława Barańczaka z Poznania, niemal codziennych prześladowaniach, szantażach, "nieszczęśliwych wypadkach", którym każdy może ulec codziennie na ulicy, 48 godzinnych zatrzymaniach, zatrzymaniach na ulicy prawie każdego dnia i oskarżenie o kradzież itd. itp. Rosza mówi: "nikt z nas nie otrzyma paszportu, szantażuje się naszych rodziców mimo naszej pełnoletności..."

W dalszym ciągu opowiada o programie nauczania, stwierdzając, że

studenci mają po 6 godzin ćwiczeń wojskowych tygodniowo (na trzecim roku studiów), ale nie wiemy co się dzieje w polityce, i nie mamy wpływu na politykę w PRL. Profesorowie nie odpowiadają na nasze pytania lub odpowiadają wymijająco...

Jeden ze studentów włącza się w rozmowę i mówi, "że w tym kraju nie ma tortur, masowych rozstrzeliwań, ale łamie się człowieka wewnątrz, wyizolowuje się go... Z inspiracji chrześcijańskiej musimy przeciwstawić się tej tyranii..."

Inny z tej grupy studentów mówi: " w ciągu 30 lat obserwujemy plastyczność granic przemian, ale nie jak na wolnym Zachodzie, nie ma tu partii opozycyjnych, i nie mogą one zwyciężyć. Wolne wybory są instytucją nieznaną od 30 lat..."

Następuje fragment rozmowy reportera z rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego Mieczysławem Karasiem: "...prelegenci odpowiadają na każde pytanie, nawet na te bardzo trudne. Jesteśmy zainteresowani przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim w interesie Polski i Europy. Wiemy, że zbierały się grupy ludzi, by wysłuchać poglądów innych grup. Było to działanie o celach prowokacji politycznej - wrogowie Polski..."

Fragment obrazu przenosi nas do przepełnionego mieszkania (sali?) w którym Halina Mikołajska recytuje poezję zakazaną Stanisława Barańczaka (...Lubianka, Kołyma..., rok 1944 i 1984...).

Dalej widzimy fragment rozmowy dwóch profesorów latającego uniwersytetu -(migawka w mieszkaniu prywatnym...).

Mówi Anna Chmielewska: dla mego pokolenia ważne było, że w kościele są wartości pewne, wartości niewzruszone, oparcie... W marksizmie nie ma niczego pewnego w moralności... W porównaniu z krajowym terrorem Zachód nie jest w stanie nas zrozumieć, zrozumieć naszej sytuacji. Życie z pozoru normalne, ale żyjemy jak na cienkim lodzie, i społeczeństwo ma świadomość, że nie może on pęknąć, że może się zawalić... Nie chcemy niczego, by nie było interwencji. Chcemy przejść na stały ląd...

Mówi aktorka teatru studenckiego: "nie odczuwamy kagańca, robimy jak uważamy, gdyż teatr jest ważnym faktorem w walce z władzą..."

Kierownik teatru studenckiego dodaje: " robimy bez cenzury, a potem staramy się uzyskać zezwolenie na pokazanie naszego teatru... Jednakże jest trudno, gdyż wielu autorów tekstu zakłada autocenzurę, wewnętrzne bariery..."

Następuje pokaz sztuki (fragment) istotnie bardzo niekonwencjonalnej a w treści bardzo krytycznej (red.)

"Władza jest bardzo zaniepokojona wizytą Papieża, gdyż szczególnie wieś w Polsce jest fanatycznie religijna - mówi komentator szwedzki. Reżym maskuje to wszystko i próbuje współpracować z Kościołem, ale nerwowość obserwuje się wszędzie. Wielu dygnitarzy jest bardzo poważnie zaniepokojonych wizytą Papieża."

"...TU ODCIĘCI OD ŚWIATA POZOSTAJEMY SZCZĘŚLIWI..."

DARY PIENIĘŻNE DLA RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA,  
KOMITETU SAMOOBRONY SPOŁECZNEJ "KOR" ORAZ NA FUNDUSZ  
WOLNEGO SŁOWA PROSIMY PRZESYLAĆ NA KONTO SKARBU NARODOWEGO  
W DANII Postgirokonto nr 3 30 74 76 z zaznaczeniem na jaki cel  
suma jest przeznaczona. Zgodnie z apelem w/w organizacji w kraju  
przesyłanie pieniędzy drogą pocztową nie jest wskazane.

## ELEKTROWNIE NUKLEARNE

W dniu 10. kwietnia br. w programie II telewizja szwedzka nadała reportaż z PRL na temat szeroko dyskutowanego w Skandynawii problemu budowy i eksploatacji elektrowni atomowych.

W okolicach Gdańska przewidziana jest budowa takiej elektrowni. Reporter szwedzki odwiedził Gdańsk i okolice rozmawiał z mieszkańcami oraz przedstawicielami władz miejscowych. Oto notaki zrobione z tej audycji.

\* \* \*

Na pytanie reportera "czy pan, pani słyszała coś o budowie elektrowni atomowej?" w Gdańsku (na ulicy, na targowisku, w kolejce sklepowej...) otrzymał on takie odpowiedzi:

Nie. Niewiem. Nie interesuje się sprawami politycznymi. Nie interesuję się, nie słyszałam. Nie chcę zaśmiecania. Jest dobrze, to postęp. Wybuchu się nie boje. (Jedna osoba boi się odpowiadać i ucieka). Jest nonsensem. Pozostawiam to bez odpowiedzi. Nie będę rozmawiać, to wyższe instancje decydują. Elektrownia atomowa nie jest nam potrzebna. Gdyby pan zapytał czy nam coś brakuje, to co innego.

Reporter w rozmowie z inżynierem (bez nazwiska), który jest zaangażowany przy projektowaniu elektrowni, dowiaduje się, że elektrownia ma mieć moc 880 MW (czyli będzie większa, aniżeli największa tego typu elektrownia w Szwecji), ale rozwiązania dotyczące bezpieczeństwa będą inne niż na Zachodzie, powiedział inżynier.

Gospodarze w Krokowej mówią do reportera: "około 60 gospodarzy zostanie wywłaszczonych. Nie wiemy co będzie (z nimi). Jak musi być, to musi."

Jeden z rolników, właściciel 6 ha łąk i 3 ha ziemi uprawnej mówi, że nie boi się elektrowni. Nie jest to groźne, stwierdza on.

Rozmowa w Urzędzie Gminnym (bez udziału w niej reportera): zapotrzebowanie na elektryczność jest ogromne. Będzie trzeba budować więcej elektrowni atomowych...., gdyby było źle, nie byłoby ich w USA, ZSRR... Ludzie są współgospodarzami i jest inaczej aniżeli na Zachodzie... Jesteśmy spokojni. Jesteśmy na dorobku. Atomówki są sprawą narodową... Wszyscy ludzie już mówili gdzie się wyprowadza... Jesteśmy przyzwyczajeni od po wojnie, że budujemy i wchodzimy na grunty prywatne. Stwierdzam autorytatywnie nie ma obaw przed elektrownią atomową...

Na Zachodzie niech sobie protestują. Nie znają istoty sprawy, za mało są uświadomieni fachowo, a poza tym jest tam moda na protesty.

Jeden z uczestników dyskusji Marchewicz mówi: budowa elektrowni atomowych nie jest problemem politycznym, ale ekonomicznym... Czy to jest demokracja, jeżeli ludzie protestują, a jest konieczne dla gospodarki... Jeśli idzie o energię atomową, nie należy poddawać problemu pod referendum, bo to zbyt skomplikowane zagadnienie. Kto demonstruje na ulicy? pyta Marchewicz. W Szwecji grają emocje, ludzie są niezrównoważeni, odpowiada Marchewicz.

A co z przyszłością, pyta korespondent. (Śmiech ogólny) i odpowiedź: - Idzie o standart życiowy. U nas nie ma żadnych demonstracji. - Bo zostaliby zamknięci w więzieniu, replikuje reporter. (Śmiech) i odpowiedź: każdy kto się źle zachowuje, to i gdzie indziej też jest zamykany...

CENTRUM ZDROWIA DZIECKA

Rok 1979, to Rok Dziecka, a równocześnie rok 40-lecia wybuchu drugiej wojny światowej, oraz rok "triumfu" PRL. Dzieci tragicznie zapłaciły i za Holocaust, za sowiecką eksterminację Polski, płacą cenę najwyższą za system panujący w PRL.

Inicjatywa budowy Pomnika Dzieci, ofiar II wojny, obozów zagłady, miejsc egzekucji dokonywanych przez nazistów, wywózek na Sybir, itd., w sumie 12 milionów - wyszła z Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie i Instytutu Medycyny Wiejskiej w Lublinie.

Partia wyróżniała się wyjątkową znieczulicą w tym zakresie życia narodu. Dzięki solidarności społeczeństwa i pomocy Polonii, Centrum Zdrowia Dziecka jest już faktem, a jego żywym symbolem Janusz Korczak - miłośnik dzieci i ich wychowawca.

Centrum Zdrowia Dziecka to jednak nie wszystko czego dzieci w Kraju potrzebują. Na podstawie badań naukowych w/w Instytutów następujące problemy wymagają pilnego rozwiązania:

kobiety ciężarne w mieście i na wsi muszą pracować ponad swoje siły, aby zdobyć środki na życie, a przy tym są niedożywiane, a to odbija się źle na rozwoju dziecka. Złe warunki mieszkaniowe, stressy psychiczne, konflikty rodzinne, ogromny alkoholizm - wszystko to odbija się fatalnie na rozwoju dziecka w łonie matki. Opieka lekarska nad matką ciężarną jest bardzo słaba, niedostateczna. Rezultatem jest często przedwczesny poród, niedorozwój noworodków, ogromna śmiertelność u noworodków, itd. Ten kompleks problemów okresu ciąży i warunków rozwoju noworodków jest w Polsce zbadany, ale poprawa tego stanu w mieście i na wsi w ciągu ponad trzydziestu lat rządów peerelowskich okazała się niemożliwa.

Noworodki i dzieci małe w PRL, to następny problem, na co wielokrotnie zwracały uwagę oba w/w Instytuty, ale bezskutecznie. Ta grupa dzieci wymaga opieki matczynej, odżywiania, ale jak podołać temu, gdy matki muszą pracować, stać w kolejkach za żywnością, gdy brak witamin i innych leków, gdy opieka lekarska jest niedostateczna. Tzw. socjalistyczna służba zdrowia okazała się w ciągu tych lat fałszem i propagandą, oczywiście nie dla dzieci grup uprzywilejowanych. Mimo zwracania uwagi na te decydujące o rozwoju dziecka fakty przez naukę polską (rozwój, wzrost, zdrowie fizyczne i psychiczne), już sam system naraża dziecko na nieodwracalne w skutkach niedobory i zaburzenia patologiczne.

W okresie życia szkolnego, dziecko wymaga w domu i w szkole opieki, odżywiania i kultury fizycznej i psychicznej. Według danych wyżej wymienionych Instytutów dzieci są bardzo poważnie niedożywione, brak im w szkołach nowoczesnej opieki lekarskiej, dentystycznej i higienicznej. A w domu, ogromne masy tych dzieci wychowują się właściwie na ulicy, gdy matki i ojcowie zmuszani są ciężko, ponad siły pracować, a potem szukać żywności, której odczuwają liczne braki. Jeśli do tego dodać fatalne warunki mieszkaniowe, konflikty rodzinne i rozwody, alkoholizm, to obraz będzie bardziej pełny.

Wystarczy zacytować kilka danych, aby dać obraz zdrowia dzieci: fatalny stan uzębienia, krzywica, zarobacznie, zawszawienie, obniżone wskaźniki wagi ciała i wysokości, anemia, gruźlica, choroby zakaźne, niedorozwój intelektualny. W ośrodkach robotniczych

i na wsi wskaźniki te są alarmujące.

Alkoholizm, palenie tytoniu, chuligaństwo, zrodziejstwo (rozpowszechnione wśród dzieci szkolnych) mają niewątpliwie swe źródło w systemie społecznym i ateistycznym systemie nie tylko szkolnego wychowania.

O sprawach tych wielokrotnie w ciągu trzydziestu lat mówił Prymas Polski.

A lista daleka jest od wyczerpania. Zakłady "poprawcze", których ilość jest ogromna, są przepełnione nieletnimi przestępcami. Te zakłady zamiast "poprawiać", są wylegarnią przyszłych przestępców i zbrodniarzy.

Zakłady karne, których sieć pokrywa gęsto całe terytorium PRL, są przepełnione młodocianymi więźniami, z których wielu dokonało zbrodni zabójstwa.

Jednakże, ani w zakładach poprawczych, ani karnych nie ma duszpasterstwa. Po wyjściu z tych zakładów młodzi ci przestępcy stają się recydywistami. Ilość ich w PRL należy liczyć na dziesiątki tysięcy.

Stosunek "wychowawców" i strażników, w tym nawet "lekarzy" więziennych jest okrutny. W rozpaczy, młodzi więźniowie robią masowo co możliwe, aby zakończyć swe życie: połykają gwoździe, zasypują swe oczy wapnem, wstrzykują sobie w ciało ziemię, głodują miesiącami, przecinają żyły, wieszają się...

Są wypadki, gdy "lekarze" operują więźniów bez, albo prawie bez narkozy. Sadyści.

Rozmawiałem z wielu nieszczęśliwcami, zawsze słyszałem to samo: jesteśmy produktem komunizmu, braku opieki i wychowania, ateizmu, alkoholizmu i prostytucji, nędzy i brakiem warunków życia. Wielu z nich demonstracyjnie nosiło krzyżyki, które sami w więzieniu sobie robią. Wielu ma tatuaże o tematyce religijnej i narodowej.

Na zakończenie dwa fakty. W pewnym domu, gdzie ojciec i matka służyli w urzędzie bezpieczeństwa, 16-letni syn zabił swych rodziców. Dzieci aktywistów partyjnych wykazują najwyższy odsetek przestępstw.

W innym domu 14-letni syn był przestępcą. Matka prosiła księdza o pomoc. Kilkanaście spotkań duchownego z chłopcem, zmieniło go kompletnie. Uzdrowiło go psychicznie.

Mówiąc o prawach człowieka, musimy specjalnie dbać o prawa dziecka. Amnesty International i UNICEF winny zbadać zakłady poprawcze w PRL, wyciągnąć odpowiednie wnioski dla swej akcji.

Dzieci polskie czekają na Polskę wolną i niepodległą, "Polskę Europy" jak mówił w Warszawie Ojciec św., aby ich warunki bytu i rozwoju były podobne do warunków jakimi cieszą się dzieci w wolnej części Europy.

Józef Parnas





## WEEK OF POLISH CULTURE

Londyn /PIA/ From 16th to 22nd April a Week of Polish Culture was held in the Polish Social and Cultural Centre in London in celebration of its fifteenth anniversary. It was the first event of its kind and on such a scale since the beginning of the existence of a Polish Political emigre community in Britain. As a result of the last war Poland found herself within the sphere of influence of the Soviet Union and many thousands of Poles who had fought with the Allies refused to return to their country, now renamed the Polish People's Republic. They settled in many of the countries of the western world; 150,000 Poles remained in Britain, and Polish political and cultural life outside Poland became centred in London.

The events of the Week were organised individually by a wide range of institutions and organisations, and coordinated by the Polish Social and Cultural Association, which enabled all the facilities at the centre to be utilised for the festival. There were three exhibitions: books published outside Poland from 1940 onwards by Polish publishers, numismatics /including Polish money, medals and orders/ over the last 200 years, and paintings and sculptures by Polish artists living outside Poland. There were two lectures at university level, one of these in English about the writer Joseph Conrad, three plays, a concert and an artistic cabaret. There was also a Polish evening with dinner and traditional dancing and songs for English guests, a literary event with Polish writers from several European countries, a grand ball, and, at the close of the festival, a discussion evening about the future of Polish culture abroad.

The Week brought many visitors to London from all over Britain, various European countries, Argentina, Australia, Canada and the U.S. A review of the cultural achievements of Poles living outside Poland demonstrated that they unite Poles throughout the world and that there is a need for further such festivals in the future. /JG/

## PLAY BY POPE JOHN PAUL II

Londyn /PIA/ The Polish emigre drama group, the Association of Polish Stage Artists, staged the play "In Front of the Jeweler's Shop" at the Polish Social and Cultural Centre in London. The play was written in 1960 by Karol Wojtyła, then Archbishop of Kraków, under the pen-name Andrzej Jawień. It is a dramatic poem, about a chain of human relationships and their internal and external influences, revolving around the theme of marriage. The performances were put on in the form of a play reading, with a simple set, and accompanied by music by Andrzej Panufnik the well-known Polish composer, at present living in Britain. /AS/

## THE AVENUE OF THE JUST

Londyn /PIA/ In New York the Jewish Anti-Defamation League, B'nai B'rith, has produced a documentary film, "The Avenue of the Just", about the people who aided Jews during World War II. It consists of accounts of their experiences by Jews who had been rescued from the Nazis and others who had helped them in various countries in occupied Europe. The penalty for concealing

a Jew in some countries, and especially in Poland, was death. The exceptionally moving is the story of Aleksander Roslan, a Pole, who hid and rescued three Jewish brothers immediately outside the walls of the ghetto in Warsaw. /JG/

dokończenie ze str.15

poszczególnych diecezji są oczywiście podane; ja ze względu na brak miejsca ograniczyłem się do danych ogólnych/. Zestawienia niemal nie obejmują księży zakonnych: źródła mają różną wartość. Z pewnością dane o ilości księży, czy wstępujących do seminarium są o wiele bardziej ścisłe aniżeli dane dotyczące uczestnictwa w rekolekcjach parafialnych. Nawet dane o obszarze terytorialnym przekazane w ankietach parafialnych okazały się nie całkiem ścisłe. Tak czy inaczej należy wyrazić radość, że ten "Rocznik Statystyczny" ukazał się. I czekać na dalsze tomy.....

ks.Adam Boniecki

## NOTATKI SKANDYNAWSKIE

● 6.czerwca br.odbyło się zebranie Towarzystwa Przyjaciół PUNO członków zamieszkałych w Danii. Zebraniu przewodniczył prezes prof.dr Józef Parnas.

● 25.czerwca br. O.prof.dr Józef Grochot, prowincjał OO Redemptorystów w Danii i Wikariusz Biskupa Danii obchodził 40.lecie święceń kapłańskich. Z tej to jubileuszowej okazji Przewielebny Opiekun Duchowy emigrantów w Danii, otrzymał wiele serdecznych życzeń od katolików wielu narodowości, nad którymi ma pieczę, a przede wszystkim od katolików polskich. Redakcja i Wydawnictwo przyłącza się jak najserdeczniej do życzeń.

● Wydział Wykonawczy NKWP w Danii odbył posiedzenia w dniach 27.czerwca i 9.lipca br., na których omawiano szereg istotnych dla przyszłości życia organizacyjnego problemów.

● Jak informuje zarząd Towarzystwa Przyjaciół PUNO w Skandynawii/obejmuje Danię, Norwegię i Szwecję/ wiceprezesem zarządu na Szwecję został p.inż.Tadeusz Głowacki. Ponadto nowym członkiem zbiorowym Towarzystwa został Polski Komitet Pomocy w Szwecji. Uprzednio członkiem zbiorowym została Rada Uchodźstwa Polskiego w Szwecji. Piękny to przykład poparcia wolnej nauki polskiej.

### WYDAWNICTWA NADESŁANE

Głuchowski, Jan ks. : Ikones książąt i królów polskich. Reprodukacja fototypiczna wydania z 1605 r Wrocław: Ossolineum,1979.

Karolak, Tadeusz: John Paul II : The Pope from Poland. Warszawa: Interpres, 1979. 157 s. 510.-zł.

Seroka, Antoni: 32 dni obrony Helu Olsztyn: Pojezierze, 1979. 182 s.

Wiadomości Polskie nr 6/128-7/129

Organ Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji z cennym dodatkiem całego zeszytu "OPINII" pisma Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela nr 2/22 z lutego br.

### OD REDAKCJI

Karykatury reprodukowane na stronie tytułowej pochodzą z dziennika Berlingske Tidende z 8.06. oraz Politiken z 3.06.1979 roku Materiały na s.10-15, 17-19,28-29 zostały przedrukowane z Biuletynu Informacyjnego KSS "KOR"3

## BOLESŁAW SKARŻYŃSKI I SZWEDZI

Sven Norman jest symbolem szwedzkiej przyjaźni dla Polski i pomocy niesionej z narażeniem życia - Armii Krajowej i Rządowi R.P. w Londynie oraz jego delegaturze w kraju w latach drugiej wojny światowej.

Pragnę przypomnieć w związku z tym działalność patriotyczną jaką w latach wojny w Sztokholmie prowadził mój starszy kolega Bolesław Skarżyński, profesor medycyny, członek Polskiej Akademii Umiejętności.

Przytaczam jego opowiadanie:

"Wojna zastała mnie w Sztokholmie. Pracowałem tu u światowej sławy biochemika, laureata Nagrody Nobla, profesora E. Eulera w Karolinska Institutet. Opublikowaliśmy wspólnie dzieło o biochemii lekarskiej.

Codziennie w południe, bywałem w znanej kawiarni przy Kungsgatan. 1. września 1939 roku pełen niepokoju o moją Ojczyznę, siedziałem w tej kawiarni czytając gazety donoszące o agresji hitlerowskiej. Kawiarnia była pełna. Nagle..., wszyscy obecni tu Szwedzi, jeden za drugim podchodzili do bufetu i stąd milcząc przynosili to co tam było. Po kilku minutach, była przede mną góra czekolad, bombonierek i likierów... Wzruszony, podziękowałem Szwedom za ich sposób wyrażania przyjaźni wobec mnie jako przedstawiciela walczącej Polski. Odpowiedziano mi burzą oklasków i wołaniem: Niech żyje Polska!

Odtąd biochemia przeszła na plan drugi mej codziennej pracy. Na pierwszym planie moich wysiłków była teraz aktywna działalność dla Polski w prasie, w kołach uczonych, i wszędzie gdzie tylko mogłem dotrzeć, by zrobić dla Kraju..."

Józef Parnas

## DLA GOŚCI POLONIJNYCH...

Prezes Towarzystwa tzw. łączności z Polonią zagraniczną "Polonia" w Warszawie Tadeusz Młynczak, przy pomocy Wiesława Adamskiego, awansowanego na wiceprezesa towarzystwa, sekretarza generalnego Wojciecha Jaskoty, byłego ministra pełnomocnego PRL, znanego ze swoich wyczynów w Chicago, oraz jego zastępcy docenta partyjnego dr Czesława Leśniaka wraz z odpowiednimi służbami na Rakowieckiej w Warszawie organizuje w tym roku kilka atrakcyjnych spotkań dla naiwnych i sentymentalnych polonistów z Zachodu. I tak np.: kurs kuchni polskiej (3.-24.07.) w Słupsku, kurs tańców polskich w Opolu, "Światowy festiwal chórów polonijnych" w Koszalinie, zjazd filatelistów w Białowieży, odprawę kombatantów pod Lenino i w Kątyniu, odprawę prezesów "Zgody", "Ogniwa" i "Danpolonii" w Centrum Zdrowia Dziecka, klubów wzajemnej adoracji w Sztumie, szachistów na Mazurach, Kongres uczonych polskiego pochodzenia w Warszawie i Krakowie w czasie 15 - 20. lipca br. itd. itd.

Oczywista z Danii, Norwegii i Szwecji nie zabraknie stałych bywalców tych "tradycyjnych" imprez, ale słuchy niosą, że są także nowi kandydaci, którzy z różnych jednak względów się wahają.

Czyżby dręczyło ich sumienie narodowe? Nie. Tylko jakoś głupio, wszyscy o tym wiedzą, i coś tam sobie szeptają...

## DOKUMENTY

W miesiącu marcu i kwietniu br. nastąpiła wymiana listów między reprezentantem duńskiej partii VS /Venstre Socialisterne/ czyli skrajnie lewicowego odłamu w ruchu komunistycznym a Komitetem Samoobrony Społecznej "KOR". Określenie przez redakcję Biuletynu Informacyjnego KSS "KOR" "Lewe skrzydło Partii Socjalistycznej w duńskim parlamencie" jest absolutnie błędne i należy zdawać sobie z tego sprawę, gdy nawiązuje się kontakty w Skandynawii.

A oto treść listu Steen'a Folke /39, lektor uniwersytetu, poseł od 9.01.1975 z okręgu Aarhus/ z dnia 19 marca 1979 :

"Drodzy Przyjaciele,

Od pewnego czasu śledzę walkę KSS "KOR" o zabezpieczenie najbardziej podstawowych politycznych praw w Polsce, bez których niemożliwa jest przemiana społeczna w kierunku prawdziwego socjalizmu.

Moje rozumienie socjalizmu nie ma nic wspólnego z warunkami charakterystycznymi dla panujących w Europie Wschodniej.

Nasza praca dla socjalizmu w Danii wciąż spotyka się z brakiem zaufania ze strony duńskich robotników, ponieważ socjalizm identyfikuje się z systemem rządów w Europie Wschodniej. Dlatego właśnie odczuwamy istotne powiązanie Waszej walki z naszą.

Z przyjemnością zanotowałem fakt, że opozycja polska, czechosłowacka i sowiecka starają się o wzmocnienie wzajemnych kontaktów i że ruchy tych krajów wykazują wobec siebie solidarność.

W tym duchu chciałbym wyrazić moją głęboką solidarność z Wami, a także nadzieję, że Wasza i nasza walka w przyszłości będą się wzajemnie umacniały. Jeśli możecie zasugerować nam jakieś konkretne inicjatywy, które mogłyby wesprzeć Waszą działalność-pragnąłbym o tym od Was usłyszeć".

Treść listu KSS "KOR" podpisany przez prof. Jana Kielanowskiego i Adama Michnika

"Szanowny Panie,

Jesteśmy bardzo wdzięczni za Pański przyjazny list z 19 marca i wysoko oceniamy Waszą solidarność z naszą działalnością. Bardzo słusznie sądzi Pan, że obecnym naszym pierwszym i najważniejszym zadaniem jest walka o poszanowanie podstawowych politycznych, bądź nawet bardziej ogólnie, ludzkich praw: gdy są one gwałcone, prawdziwy socjalizm lub jakikolwiek uczciwy demokratyczny system nie może zostać utrzymany. Opinia światowa powinna być prawdziwie informowana o systemie rządów we Wschodniej Europie, co będzie pomocne dla nas, a także oszczędzi nieporozumień w krajach Zachodu, jak w przypadku pracy politycznej.

Nie istnieją różnice poglądów między czechosłowackimi lub sowieckimi obrońcami praw ludzkich a nami. Chociaż nie jest to łatwe, robimy wszystko, co możliwe, aby utrzymać z nimi kontakty. Dla naszego i tych wszystkich ruchów nieocenione jest zrozumienie okazywane nam w krajach Zachodu oraz poparcie udzielane nam przez związki zawodowe i inne narodowe i międzynarodowe organizacje /np. Amnesty International/.

Ostatnio przeszła przez Warszawę nowa fala prześladowań. Wykłady organizowane przez niezależne /tj. nieoficjalne/ Towarzystwo Kursów Naukowych /TKN/, prowadzone w prywatnych mieszkaniach nachodzone były przez bojówki atakujące słuchaczy i wykładowców. Kilka osób zostało poważnie zranionych. Bardzo smutnym zjawiskiem jest, że bojówki składały się - przynajmniej częściowo - ze studentów rekrutowanych i dowodzonych przez nieumundurowanych

zawodowców. Nasz Komitet i TKN skierowały do władz listy z protestem, a szczegółowy opis wymienionych incydentów został rozesłany do licznych profesorów. Dziś jeszcze traktujemy ten fakt jako sprawę wewnętrzną naszego kraju i dlatego nie prosimy Was o publiczną reakcję. Jednakże w tym i innym przypadku, gdyby się to okazało potrzebne, nie zawahamy się prosić o poparcie.

Ogromnie wdzięczni za Waszą przyjazną gotowość udzielenia pomocy naszej walce, ze swej strony wyrażamy gotowość pomagania Wam w razie jakiegokolwiek potrzeby".

/Biuletyn Informacyjny KSS "KOR" Nr 3 - 1979/

### LIST OTWARTY DO GÓRNIKÓW ŚLĄSKA

Autor niniejszego tekstu, Władysław Sulecki, był współpracownikiem KSS "KOR", działaczem i współzałożycielem Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach. Represje, które spotykały nie tylko jego, ale i całą rodzinę, sprawiły, że jego żona zdecydowała się na emigrację. Oto jego list otwarty, który cytujemy w całości:

"Po osiemnastu latach pracy w zawodzie górnika zostałem zmuszony do opuszczenia mojego ojczystego kraju. Jest to wielką tragedią. Rozstaję się z moimi najbliższymi: matką, ojcem, rodzeństwem. Rozstaję się z przyjaciółmi, z ludźmi, z którymi wspólnie dzieliłem trud i troski, z ludźmi, z którymi łączyła mnie ta sama idea. Zawsze czułem się Polakiem i tak będzie do ostatnich dni mojego życia. Zostałem postawiony przed koniecznością dokonania bardzo trudnego wyboru: albo pozostać w kraju rozstając się z żoną i dziećmi, albo pozostać przy nich na obczyźnie. Zdecydowałem się na to drugie. Nie mógłbym znieść ustawicznego niepokoju o los najbliższych i nie móc się z nimi zobaczyć.

Zdaję sobie sprawę, na jaki ciężki los skazałem moją rodzinę moim zaangażowaniem w sprawy społeczne. Od dwudziestu lat mieszkam z żoną i dziećmi w warunkach urągających elementarnym normom. Odmowa przydziału godziwszego mieszkania była zemstą za moje przekonania. Jeszcze osiemnaście lat temu sekretarz partii mojej kopalni oświadczył mi prosto w twarz, że ludzie o takich przekonaniach jak ja powinni mieszkać w barakach. Zawsze byłem pokrzywdzony w przydziale premii i dodatków, co odbijało się na poziomie życia mojej rodziny. W ostatnich trzech latach cała moja rodzina cierpiała z powodu szczególnie złośliwych szykan. Wylewano mi farbę na okna, różne obrzydliwości przed drzwiami w sieniach domu, ustawicznie nachodzono i terroryzowano żonę i dzieci. Służba bezpieczeństwa nie uchylała się od najbardziej perfidnych i niecznych metod rozbijania życia rodzinnego, w bezczelnie ordynarny sposób wtargnęli w moje najbardziej osobiste sprawy. Ta atmosfera i warunki życia przekraczały granice wytrzymałości moich najbliższych. Pod naciskiem SB moja żona podjęła decyzję wyjechania z Polski.

Wielką sprawę, której poświęciłem całe moje dotychczasowe życie muszą podjąć inni. Muszą znaleźć się ludzie, którzy zrozumią, że ludzie pracy swoje podstawowe prawa muszą sobie sami wywalczyć i bezustannie o nie się upominać. Lud Śląska musi nauczyć się najważniejszej zasady: być solidarnym. Kiedyś ktoś publicznie występuje w Waszej sprawie, nie wolno Wam odwracać się od niego plecami, nie wolno Wam obojętnie przyglądać się, jak go szykanują i wykańczają. Musicie bronić takich ludzi.

Kiedy będą próbowali wyrzucać ich z pracy, należy protestować na wszelkie możliwe sposoby: mową, na piśmie a w ostateczności strajkiem. Wiedźcie, że zwolnić z pracy władza może jednego lub kilku, ale nie całą załogę.

Będą Wam obiecywać różne korzyści, lepszą robotę, premie, czy dni wolne w zamian za podjęcie nędznej roli psa gończego, żebyście donosili i wydawali swoich kolegów. Musicie mieć siłę, by móc wtedy powiedzieć NIE, by zachować ludzką godność. Największe pieniądze i bogactwa nie są warte utraty czci ludzkiej. Miejcie w pamięci ludzi, którzy nie wahali się poświęcić życia, a nie odstępowali od tego, w co wierzyli.

Nie dajcie się zwieść żadnym pozorom. Nasz prześladowca i tyran może udawać Waszego najlepszego przyjaciela. Z własnego doświadczenia wiem, jak bardzo przewrotne są metody agentów SB, których jedynym celem jest oszukać i wykorzystać.

Czeka nas wszystkich długa i ciężka droga. Lepsze od obecnych czasy nie przyjdą same. Musimy je sami cierpliwie wywalczyć. Moje wygnanie nie oznacza, że moja działalność jest skończona. Będę robił wszystko, co będę mógł, aby alarmować ludzi z innych krajów o warunkach życia ludzi pracy w Polsce, organizować pomoc dla prześladowanych.

Nie wiem, kiedy dane mi będzie powrócić do mojego ojczystego kraju, ale wiedźcie, że myślą będę zawsze z Wami".

## C O N T E N S

- |   |  |
|---|--|
| 2 Gładysz, Antoni - 40 Years from the beginning of WW II on Polish soil                                 | Father! "Res Publica" - a new journal in Poland without the comunist censorship; In defence of Polish consumers - letter from Grudziądz. |
| 6 Bielecki, Tadeusz - September 1939 - the Polish Nation did not capitulate!                            | 20 Polish paradox - Swisse TV report   |
| 10 K.Kąkol's Appeal to the journalists  | 22 Polish nuclear power plants - Swedish report from Poland  |
| 12 A new democratic organization in Poland : Committee of Selfdefence of Christian Believers "Podlasie" | 9 Rogalska, Stanisława - Poetry  |
| 13 Lack of paper in comunist Poland?  | 25 Play by Pope John Paul II   |
| 14 Rev.Boniecki, Adam - One of the very mass of texts confiscated by the censorship in Poland           | 25 Week of polish culture  |
| 23 Parnas, Joseph - The Children Health Centre in Warsaw  | 27 Parnas, Joseph - B.Skarżyński and the Swedish people  |
| 25 The Avenue of the Just   | -----  |
| 27 For the guests of world Polonia  | 28 Documents: exchange of letters between a Danish comunist MP and "KOR"; Open letter to the miners of Silesia                           |
| 17 News from Homeland: We whole heartedly welcome You Saint   | -----  |
|   | 5 Kruszewski, E.S. - Review of publications concerning the historical pilgrimage of Saint Father to Poland, in the Danish Press          |

Adres Wydawnictwa i Redakcji: Box 1806 Dk-2300 Copenhagen S., Denmark. Konto Postgiro Nr 220 55 05. Za treść publikacji podpisanych odpowiedzialność ponoszą autorzy.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Ogłoszenia organizacji niepodległościowych zamieszcza się bezpłatnie. Prenumerata roczna dkr.50; półroczna dkr.25; Cena egzemplarza dkr.6; Abonenci z poza Skandynawii opłacają dodatkowo porto wg taryfy.

Redaktor Michał W. Zbąski